Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 84 (784) ROK IV — WARSZAWA — WTOREK 27 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

W odpowiedzi na apel metalowców pruszkowskich robotnicy huty „Bobrek" postanawiają dać krajowi w kwietniu 1000 ton surówki ponad plan

1-majowe zobowiązania naftowców krośnieńskich

(f) Wezwanie załogi Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie do 1-majowego socjalistycznego współzawodnictwa podejmują dziesiątki załóg zakładów przemysłowych w całym kraju. Na zebraniach panuje nastrój entuzjazmu. Robotników, inżynierów i techników, partyjnych i bezpartyjnych mocno zespala wola walki o pokój i plan 6-letni we froncie narodowym.

Więcej stali, więcej surówki, więcej koksu — postanowili dać krajowi dla uczczenia Święta 1 Maja robotnicy huty „Bobrek". Załoga wielkich pieców zobowiązała się wyprodukować w kwietniu 1.000 ton surówki ponad plan. Robotnicy stalowni zobowiązali się zwiększyć dzienną produkcję o 75 ton stali. Robotnicy koksowni dadzą krajowi na cześć 1 Maja 1.500 ton koksu ponad plan. Załoga kotłowni zaoszczędzi w kwietniu 400 ton węgla.

Wśród wielu zobowiązań produkcyjnych są również zobowiązania z dziedziny socjalnej. M. in. już w dniu 1 maja, zamiast jak projektowano w dniu 1 lipca, uruchomiony zostanie nowocześnie wyposażony gabinet dentystyczny.

*

RZESZÓW (kor. wł.) Robotnicy II sekcji Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego, podjęli na cześć święta robotniczego szereg zobowiązań produkcyjnych. M. in. grupa wiertaczy zobowiązała się wykonać plan odwiertu w marcu w 110 proc.; grupa produkcyjna gazoliniarzy wykona plan w 106 proc. Brygada montażowa Andrzeja Chrobaczyńskiego podjęła się wybudować szyb, skracając planowane prace o 6 dni co da 69 tys. zł. oszczędności.

Załoga tej sekcji wezwała do podejmowania produkcyjnych zobowiązań 1-majowych wszystkie sekcje kopalnictwa naftowego.

W Centralnych Warsztatach Przemysłu Naftowego brygada im. Buczka zobowiązała się podnieść produkcję ze 150 na 170 proc. nowej normy, a ZMP-owcy zatrudnieni w kotlarni zmontują ponad plan suwnice, oszczędzając ok. 3 tys. zł. (C.Bł.)

*

OLSZTYN (Kor. wł.). W odpowiedzi na apel Pruszkowa załoga Mazurskich Zakładów Przemysłu Drzewnego nr 5 w Dobrym Mieście (woj. olsztyńskie) postanowiła wykonać dwa dni przed terminem miesięczny plan produkcji zaoszczędzając w ten sposób 7.900 zł.

Ogólna wartość wszystkich zobowiązań załogi fabryki drzewnej w Dobrym Mieście wynosi 48.900 zł. (tag)

Plan i budżet socjalistycznego budownictwa

Budżet na rok 1951 — jest pierwszym budżetem Polski Ludowej, który reprezentuje i jednoczy w jednolity system — całość gospodarki finansowej państwa.

Budżet nasz na 1951 r. jest niemal dwukrotnie wyższy, niż budżet ub. r. Jest on znacznie wyższy od budżetu roku ubiegłego, gdyż jest budżetem pełnym, obejmującym całość naszej gospodarki — łącznie z budżetami terenowymi. Jest on ponadto znacznie wyższy od budżetu ub. r., gdyż znacznie wyższe są zadania planu gospodarczego na br., znacznie wyższy będzie poziom gospodarowania w br., znacznie szybsze przyjmiemy tempo budownictwa socjalistycznego. Obejmuje on w dochodach sumę 55.972 miln. zł, w wydatkach zaś — 51.891 miln. zł, dając nadwyżkę 4.081 miln. zł.

Budżet 1951 roku — to budżet drugiego roku sześciolatki, to budżet państwa, w którym wzrasta o 23,4 proc. — w porównaniu z ub. r. — produkcja przemysłu socjalistycznego, wzrasta o ponad 10 proc. produkcja rolna, wzrastają o ok. 30 proc. inwestycje.

Tegoroczny nasz budżet — to budżet państwa, w którym dochód narodowy wzrasta o 18,9 proc. w stosunku do 1950 r.

Wspaniale rośnie i rozwija się w Polsce budownictwo socjalistyczne. Budżet na br. przewiduje z ogólnej sumy wydatków — 72,2 proc. na podniesienie potencjału gospodarczego kraju (a więc na przemysł i rolnictwo) i na urządzenia socjalno - kulturalne (oświata, kultura, zdrowie itd.), 12,9 proc. na utrzymanie administracji i wymiar sprawiedliwości, 7,2 proc. — na obronę narodową i 7,7 proc. — na wszystkie inne wydatki.

Jest to więc budżet pokojowej rozbudowy gospodarczej, budżet pokojowego rozkwitu naszej ojczyzny, budżet podniesienia dobrobytu narodu.

Państwa kapitalistyczne nie znają i znać nie mogą takich budżetów, jak budżety Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Budżety państw kapitalistycznych — to przede wszystkim budżety niemiłosiernego wyzysku mas, budżety wściekłych zbrojeń, budżety żywiołowe, oparte na „prawdopodobieństwach" i „przypuszczeniach", budżety, których podstawą tworzenia dochodów są podatki. Budżet np. Stanów Zjednoczonych na r. 1951-1952 przewiduje wydatkowanie na zbrojenia ok. 50 miliardów dolarów, co łącznie z różnymi tajnymi wydatkami (energia atomowa itd.) wynosi ok. 75 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Tam — w USA, w państwach kapitalistycznych — miliony dzieci nie mają możności uczenia się, dla większości narodu pomoc lekarska jest niedostępna, miliony ludzi muszą żyć w suterenach i na poddaszach bez żadnej perspektywy poprawy bytu.

U nas — w krajach obozu pokoju i socjalizmu, olbrzymie sumy budżetu przeznaczone są na rozbudowę szkolnictwa, na rozwój służby zdrowia, na budownictwo mieszkaniowe.

Plan i budżet na 1951 r. w Polsce Ludowej wyrażają to, czym żyje naród polski, wyrażają jego interesy.

Wykonanie planu i budżetu na rok 1951 zależy od nas samych, od wkładu w dzieło budowy Polski socjalistycznej — robotników, inżynierów, chłopów pracujących — całego narodu polskiego.

W ustawie o naszym budżecie na rok 1951 naród polski widzi potężny środek swej walki o wykonanie i przekroczenie zadań gospodarczych, mocny oręż walki o pokój i zwycięskie zrealizowanie planu 6-letniego.

Bo naród polski wie, że dochody budżetowe w naszym ustroju opierają się w głównej mierze na wynikach działalności gospodarczej przedsiębiorstw — fabryk, hut, kopalń — przy równoczesnym zmniejszeniu roli podatków. A więc — im lepsza działalność gospodarcza tych przedsiębiorstw, tym wyższe dochody państwa, tym większe wydatki na rozwój gospodarki, na podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego życia narodu.

Budżet na rok 1951 jest podstawowym, jednolitym planem finansowym, a wykonując ten plan, współdziałamy w wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego. Budżet i plan — to całość.

Dlatego walka o wykonanie planu gospodarczego i budżetu — planu finansowego — zlewa się w jedną wielką walkę o potężną, silną Polskę, Polskę dobrobytu, Polskę socjalistyczną.

„*W związku ze sporządzaniem budżetu* — uczy towarzysz Stalin — *i kontrolą jego wykonania, robotnicy i chłopi będą najlepiej wciągać się do pracy w zarządzaniu państwem i uczyć się jak być troskliwymi gospodarzami swojego państwa, a łącznie z tym zostanie w najlepszy sposób zapewnione celowe zużytkowanie zasobów narodowych*".

Kontrola wykonania budżetu staje się u nas podstawowym warunkiem realizacji planu 6-letniego. Trzeba, by wykonanie planów finansowych było kontrolowane w każdej fabryce, w każdym zakładzie pracy, w każdej radzie narodowej. Budżet bowiem obejmuje całokształt naszej gospodarki: przemysł, transport, handel, rolnictwo, oświatę, kulturę; działalność gospodarczą każdego województwa, każdego powiatu, gminy i miasta.

Instancje partyjne w terenie i organizacje partyjne w zakładach pracy muszą nauczyć się kontrolowania finansowej działalności swego terenu i swego przedsiębiorstwa.

Taka kontrola — to głębsze wnikanie instancji i organizacji partyjnych w ekonomikę przedsiębiorstw, w ekonomikę terenowego przemysłu, handlu, transportu, rolnictwa; wnikanie w działalność samodzielnie obecnie gospodarujących i odpowiadających za swą gospodarkę terenowych rad narodowych; to poważniejsze, głębsze i wszechstronniejsze wnikanie w zarządzanie państwem ludowym; to ujawnianie i wykorzystywanie coraz to nowych rezerw, coraz to nowych zasobów.

Opracowanie i kontrola budżetów terenowych — to bardzo ważny czynnik wciągnięcia mas w aktywne, racjonalne gospodarowanie na swoim terenie.

Nasz naród — z klasą robotniczą na czele, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — rozwinie z jeszcze większym zapałem z jeszcze większą mocą twórczą walkę o podniesienie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych — walkę o wielki pokojowy plan i budżet drugiego roku sześciolatki.

Patriotyczny entuzjazm z jakim załogi setek fabryk podejmują wezwania do uczczenia czynem produkcyjnym dnia 1 Maja jest jeszcze jednym dowodem, że walkę tę masy pracujące naszego kraju realizują w pełni świadomości swych wielkich zadań i celów.

Cenna inicjatywa robotników leśnych rejonu Gniezna

(f) Robotnicy i pracownicy leśni rejonu lasów państwowych w Gnieźnie zobowiązali się na naradzie produkcyjnej uzyskać przy wykonywaniu planów obniżkę kosztów własnych o 8 proc. oraz rozszerzyć długookresowe współzawodnictwo między leśnictwami. Ponadto postanowili oni wprowadzić, w oparciu o doświadczenia radzieckich robotników leśnych — kolektywne metody pracy w dziale eksploatacji lasów.

Klasa robotnicza krajów europejskich na czele walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Obrady Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Jak donosiliśmy, w piątek 23 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po otwarciu obrad, wyborze prezydium i referacie górnika z Essen, Augusta Koniecznego, wywiązała się dyskusja nad jego referatem.

Jako pierwszy zabrał głos delegat robotników holenderskich B. Kalf, który opowiedział o walce klasy robotniczej Holandii o pokój, przeciwko propagandzie wojennej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Następny mówca, robotnik francuski—George Lefevre oświadczył, że klasa robotnicza Francji w pełni zdaje sobie sprawę z ogromnego znaczenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, remilitaryzacja ta bowiem prowadzi do nowej wojny. Delegat robotników portowych Antwerpii F. Philipps opowiedział o walce robotników belgijskich przeciwko przygotowaniom imperialistów amerykańskich do nowej wojny. Mimo terroru policji — oświadczył mówca — robotnicy belgijscy wzbraniają się wyładowywać statki z bronią amerykańską.

Górnik z Niemiec zachodnich K. Ossitzky oświadczył, że węgiel ruhrski zamiast być użyty dla celów pokojowych — używany jest niemal całkowicie dla celów zbrojeniowych.

Mówca dodał, że spodziewa się, iż za udział w Konferencji w Berlinie zostanie on wykluczony z partii socjaldemokratycznej, jednakże — dodał on — partia ta przestała już być partią robotniczą, gdyż jej przywódcy idą całkowicie na pasku podżegaczy wojennych.

Z gorącym wezwaniem do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, propagatorom i podżegaczom do nowej wojny wystąpił bezrobotny z Bremy Kurt Lawrentz. Robotnik — metalowiec H. Larise z Paryża oświadczył, że robotnicy w Zachodniej Europie powinni zmusić rządy swych krajów do zaniechania wyścigu zbrojeń, które doprowadziły do niesłychanego podwyższenia podatków i obniżenia stopy życiowej mas pracujących. Hugo Richter z Niemiec zachodnich stwierdził, że walka o pokój i przeciw remilitaryzacji Niemiec powinna być prowadzona pod kierownictwem klasy robotniczej. Zaproponował on utworzenie Europejskiej Rady Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich z siedzibą w Zagłębiu Ruhry.

Następnie zabrał głos delegat bułgarski Kodżeikow, który opowiedział o sukcesach narodu bułgarskiego w budowie socjalizmu. Przemówienie swe Kodżeikow zakończył okrzykiem na cześć Józefa Stalina, wodza międzynarodowego proletariatu. Okrzyk ten został podchwycony z entuzjazmem przez wszystkich uczestników konferencji.

W dalszym ciągu przemawiali: robotnica niemiecka E. Schmidt, E. Kisziniewska (Rumunia) i Peter Spancer, robotnik angielski.

(f) BERLIN (PAP). Na porannym posiedzeniu Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec przewodniczący zakomunikował, że do prezydium wpłynęło 14.712 depesz i listów z pozdrowieniami ze wszystkich krajów świata.

W toku dyskusji nad referatem Koniecznego pierwszy zabrał głos członek rady zakładowej huty „Hagen-Hasper" — Kurt Müller (Niemcy zachodnie). Jak wiadomo, robotnicy tej huty wystąpili z inicjatywą zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Następnie zabrał głos witany owacyjnie przez zebranych sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. (Przemówienia Louis Saillanta i delegata polskiego J. Woźniaka oraz kolejnych mówców podajemy na str. 2).

We Francji strajkuje 400 tysięcy kolejarzy

Do strajku przyłączają się robotnicy z całego kraju

(f) PARYŻ (PAP). Strajk robotników francuskich rozszerzył się na szereg dalszych gałęzi przemysłu i instytucji.

W chwili obecnej strajkuje we Francji przeszło 400 tys. kolejarzy w departamentach Nord i Pas de Calais zastrajkowali górnicy dalszych kilkunastu kopalń. Rozszerzył się również strajk pracowników gazowni i elektrowni. Ostatnio przyłączyli się do strajku robotnicy instytucji użyteczności publicznej miast Nimes, Nantes, Tulonu, Nancy, Roanne i in. Pracę porzucili także robotnicy fabryk tekstylnych w Lyon, Bourgoin i Troyes, jak również robotnicy budowlani w La Rochelle. W fabrykach budowy maszyn w Paryżu i w okolicach miasta oraz w zakładach metalurgicznych w Tours wszyscy robotnicy przyłączyli się do strajku.

Wobec żywiołowego rozszerzania się strajku, rząd francuski został zmuszony do natychmiastowego rozpatrzenia żądań klasy pracującej. Na razie rząd nie powziął decyzji, zadowalających żądania strajkujących.

Powszechna Konfederacja Pracy w opublikowanym komunikacie stwierdza, że rząd pragnie zaofiarować podwyżkę płac, nierekompensującą wzrostu kosztów utrzymania. Propozycje swoje rząd czyni w chwili, gdy przygotowuje równocześnie nową podwyżkę cen. Komunikat stwierdza także, że rząd nadal odmawia ustanowienia ruchomej skali płac, która by stała się gwarancją utrzymania wartości realnej płac.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Na wojewódzkiej naradzie w Gdańsku palacze zgłosili nowe cenne zobowiązania

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) W Gdańsku odbyła się narada wojewódzka poświęcona zagadnieniom racjonalnej gospodarki węglem.

W naradzie wzięli udział palacze kotłowni lądowych, Polskiej Marynarki Handlowej, załogi parowozowe oraz inżynierowie i profesorzy Instytutu Gospodarki Cieplnej przy Politechnice Gdańskiej.

W wyczerpującym referacie wygłoszonym na początku narady przewodniczący ORZZ, tow. Sikora, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo uzyskiwania pozornych oszczędności. Jako przykład podał on gospodarkę na S-S „Tobruk", gdzie w ciągu 150 dni oszczędzono 600 ton węgla, ale jednocześnie spadła szybkość statku, co przedłużyło rejs o 4 dni.

W toku nadzwyczaj ożywionej dyskusji padały zobowiązania poszczególnych załóg, podejmujących się obniżyć zużycie węgla.

I tak np. tow. Ciesielczyk palacz z S-S „Śląsk" oświadczył że na zebraniu załogowym statku, palacze postanowili zmniejszyć o 2 proc. zużycie węgla w stosunku do ustalonych norm wzywając jednocześnie wszystkich palaczy Polskiej Marynarki Handlowej do podjęcia podobnych zobowiązań.

Ob. Surówka, maszynista zwycięskiego parowozu OK I-24, który paląc miałem zaoszczędził w ciągu 4 miesięcy 511 ton węgla — wezwał do współzawodnictwa innych palaczy PKP.

Palacze Stoczni Gdańskiej zobowiązali się przejść na bezdymne spalanie wegla i obniżyć dotychczasowe normy ponadplanowe o 3 proc. Kotłownia wysokoprężna, oddział elektryczny Stoczni Gdańskiej postanowił obniżyć zużycie jednostkowe ponadplanowe o 4 proc. Kotłownia „Amady" postanowiła zaoszczędzić do końca roku 550 ton węgla.

J. KOB.

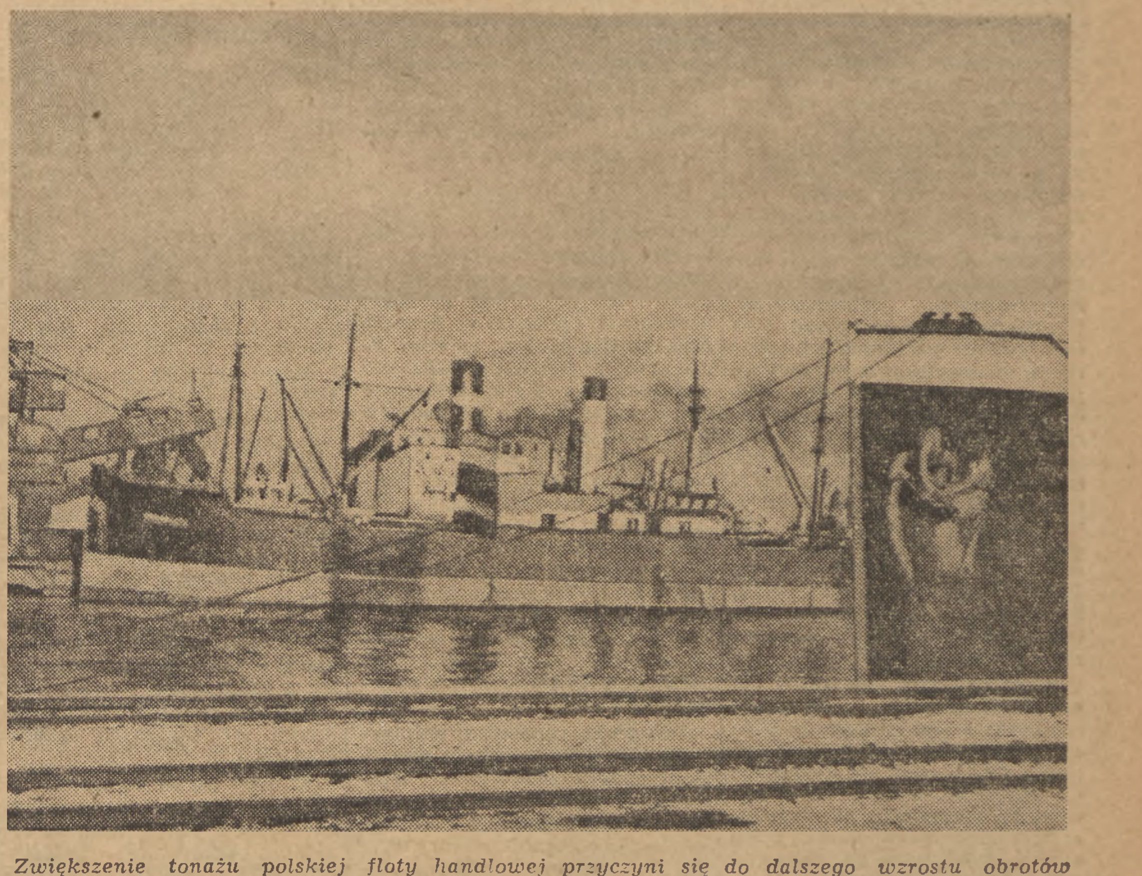
Walki w Korei na wszystkich frontach

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło w dniu 24 bm. komunikat, w którym stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich toczyły walki obronne, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W dniu 23 marca w rejonie Seulu zestrzelonych zostało 9 samolotów nieprzyjacielskich.

(f) PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie w dniu 25 marca komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że jednostki armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach walki obronne zadając nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

W rejonie Phenjanu artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła 3 samoloty nieprzyjacielskie.

W naszych portach



Zwiększenie tonażu polskiej floty handlowej przyczyni się do dalszego wzrostu obrotów towarowych z zagranicą drogą morską. W wyniku realizacji planu sześcioletniego zdolność przeładunkowa naszych portów wzrośnie do 32 milionów ton. Na zdjęciu: przeładunek towaru w porcie gdyńskim. Foto WAF

Ambasador A. A. Sobolew złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 24 marca br. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Pana Arkadij A. Sobolewa, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające Pan Ambasador Arkadij A. Sobolew wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie,

Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje mnie jako Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz listy odwołujące mojego poprzednika.

Przyjazna, sojusznicza współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich rozwija się pomyślnie ku głębokiemu zadowoleniu narodu radzieckiego, zgodnie z zawartym między naszymi krajami „Układem o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Powojennej Współpracy". Naród radziecki szczerze wita poważne osiągnięcia bratniego narodu polskiego w dziedzinie dalszego umacniania ludowo - demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Narody Związku Radzieckiego z wielką sympatią i zadowoleniem śledzą wielkie osiągnięcia ludowo - demokratycznej Polski na polu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i życia kulturalnego.

Przystępując do wykonywania obowiązków Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczpospolitej Polskiej pragnę Pana zapewnić, Panie Prezydencie, że wszystkie moje wysiłki będą skierowane ku dalszemu umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami oraz ku dalszemu rozwojowi współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzeczpospolitą Polską. Zacieśnienie przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi krajami stanowić będzie niewątpliwie poważny wkład w dzieło zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Pozwoli Pan, Panie Prezydencie, wyrazić nadzieję, że w mojej działalności jako Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich spotkam się ze strony Pana, jak również ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z niezbędną pomocą i poparciem.

Prezydent R.P. odpowiedział:

Panie Ambasadorze,

Rad jestem przyjąć z rąk pańskich listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje Pana w charakterze Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego przy mojej osobie.

Przyjaźń i stale pogłębiająca się sojusznicza współpraca między Polską i Związkiem Radzieckim jest żywym przykładem stosunków nowego typu pomiędzy państwami, zapoczątkowanych przez Wielki Związek Radziecki, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie w okresie ostatniej wojny. Naród nasz pamiętać będzie zawsze, że współpracy tej zawdziecza również szybką likwidację skutków wojny i możliwość budowy socjalizmu w naszym kraju.

Naród polski patrzy z podziwem i radością jak bratni naród radziecki urzeczywistnia stalinowskie plany realizacji komunizmu, widząc w wielkich osiągnięciach narodów Związku Radzieckiego nowy wkład w dzieło utrwalenia światowego pokoju.

W wytyczonym sobie przez Pana zadaniu dalszego pogłębienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i dalszego rozwoju współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej znajdzie Pan poparcie całego narodu polskiego, który jest głęboko przekonany, że przyjaźń i współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim stanowi poważny wkład w dzieło międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, będąc jednocześnie jedną z głównych rękojmi niepodległego bytu Polski.

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ambasadorze, że przy wypełnianiu pańskiej misji będzie Pan mógł zawsze liczyć na moją pomoc osobistą jak i na pomoc Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasador Stefan Wierbłowski, Zastępca Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. Zygfryd Sznek, Dyrektor Gabinetu Prezydenta R. P. Wanda Górska i Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki.

Panu Ambasadorowi Arkadij A. Sobolewowi towarzyszyli członkowie Ambasady ZSRR w Warszawie.

Następnie Pan Ambasador Arkadij A. Sobolew został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ambasador Stefan Wierbłowski.

Przybywającemu do Belwederu Ambasadorowi A. Sobolewowi kompania honorowa WP oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego ZSRR; w chwili odjazdu Pana Ambasadora Sobolewa odegrany został Polski Hymn Narodowy.

Depesza zastępcy sekretarza generalnego ONZ do prof. Joliot-Curie

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że zastępca sekretarza generalnego ONZ Andrew Cordier wystosował do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie depeszę treści następującej:

„Sekretarz generalny ONZ polecił mi zakomunikować w odpowiedzi na list Pana z dnia 8 bm., iż ma on nadzieję spotkania się z delegacją Światowej Rady Pokoju w jakimkolwiek mieście Europy, możliwie w Paryżu, Genewie lub Rzymie, podczas podróży, jaką ma zamiar odbyć w najbliższej przyszłości. Wkrótce skomunikuję się z panem ponownie w sprawie ustalenia miejsca i daty spotkania".

Jak wiadomo, prof. Joliot-Curie zgodnie z rezolucją Światowej Rady Pokoju, na jej sesji berlińskiej, zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ z prośbą o przyjęcie delegacji Rady. Delegacja ta została upoważniona do wysunięcia wobec ONZ następujących żądań:

1) Rozpatrzenia poszczególnych punktów Orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swej opinii.

2) Powrotu ONZ do roli przewidzianej przez Kartę, tak, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem, którejkolwiek panującej grupy.

DZIŚ W NUMERZE:

Machinacje mocarstw zachodnich mają na celu usankcjonowanie wyścigu zbrojeń i polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w Paryżu

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji z Paryża agencja TASS podaje przebieg sobotniego posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Dzienniki francuskie — pisze korespondent agencji TASS — podkreślają, że piątkowe posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych nie dało wyników pozytywnych. Dzienniki te nie ukrywają, że opinia publiczna jest zaniepokojona faktem, iż rozmowy trwają już 3 tygodnie, lecz mimo to porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych nie został opracowany. Deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, de Chambrun występuje na łamach dziennika „Liberation" przeciwko próbom ukrycia istoty różnic między delegacją radziecką z jednej strony a przedstawicielami trzech mocarstw z drugiej. Pewne koła — pisze de Chambrun — chcą wywołać wrażenie, że różnica zdań dotyczy jedynie przecinków i stylistycznych sformułowań. Chodzi jednak o co innego. Podczas gdy projekt radziecki wysuwa na pierwszy plan sprawę wykonania postanowień układu poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec i sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — projekt państw zachodnich pomija całkowicie te zasadnicze problemy. Przedstawiciele państw zachodnich chcą ułożyć porządek dzienny Rady Ministrów w ten sposób, by obrady sprowadziły się jedynie do jałowych i pozbawionych treści dyskusji.

Szerokie masy ludowe — pisze de Chambrun — zdają sobie coraz lepiej sprawę, że prasa reakcyjna usiłuje zatuszować istotę różnic zdań na konferencji paryskiej. Prości ludzie zaczynają rozumieć, że mocarstwom zachodnim chodzi tylko o wznowienie wyścigu zbrojeń i o remilitaryzację Niemiec.

Na sobotnim posiedzeniu — pisze dalej korespondent agencji TASS — przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich usiłowali ponownie zepchnąć na drugi plan sprawę wykonania postanowień układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i sprawę redukcji zbrojeń czterech mocarstw, proponując omówienie sprawy traktatu z Austrią.

Delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych usiłowali przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby Związek Radziecki miał naruszyć postanowienia deklaracji moskiewskiej o Austrii z roku 1943 i jakoby sprawa Triestu nie miała żadnego związku z zagadnieniem traktatu z Austrią. Sprzeciwili się oni ponownie propozycji radzieckiej wpisania na porządek dzienny Rady Ministrów sprawy wykonania postanowień traktatu pokojowego z Włochami, w części dotyczącej Triestu.

Delegat Związku Radzieckiego A. Gromyko wykazał w swym przemówieniu, że właśnie rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji stawiają przeszkody w przygotowaniu projektu traktatu pokojowego z Austrią.

Gdy tylko delegacja radziecka wysuwa propozycje zmierzające do wprowadzenia w życie zasad deklaracji moskiewskiej w sprawie Austrii, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich natychmiast wysuwają najrozmaitsze zastrzeżenia.

Gromyko przypomniał, że już 7 marca br. delegacja radziecka zaproponowała wpisanie na porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych punktu o wykonaniu traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu. Delegacja radziecka domaga się tego w dalszym ciągu. Wiadomo powszechnie — powiedział Gromyko — że USA, Wielka Brytania i Francja naruszyły traktat pokojowy z Włochami, przekształcając bezprawnie Triest w angielsko-amerykańską bazę wojenną i że utrzymują nielegalnie swe wojska na obszarze Triestu. Przedstawiciele trzech państw zachodnich twierdzą, że nie mają zamiaru wykorzystywać Triestu dla celów agresywnych. Te gołosłowne twierdzenia nikogo nie przekonują, ponieważ przeczą im fakty.

Gromyko przypomniał, że przedstawiciele państw zachodnich podczas dyskusji nad porządkiem dziennym Rady Ministrów podkreślają wciąż, iż jedynym ich celem jest redukcja zbrojeń w Europie oraz czynią aluzje, że stan liczebny sił zbrojnych ZSRR jest rzekomo zbyt wielki. Delegacja radziecka wykazała bezpodstawność tych aluzji, przytaczając treść noty rządu ZSRR z 24 lutego br. do rządu Wielkiej Brytanii. Nota ta stwierdza, iż stan liczebny sił zbrojnych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest kilkakrotnie wyższy od stanu liczebnego sił zbrojnych tych państw w 1939 r. i przewyższa przeszło dwukrotnie stan liczebny sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.

Delegacja radziecka wskazywała także, że przyjęcie propozycji państw zachodnich i wpisanie na porządek dzienny sprawy „poziomu zbrojeń" rozwiązałoby ręce trzem mocarstwom dla wzmożenia wyścigu zbrojeń i kontynuowania ich polityki uzbrajania Niemiec.

Ostatnio — powiedział Gromyko — otrzymaliśmy nowy dowód, że ocena nasza była słuszna. Kilka dni temu prezydent Stanów Zjednoczonych Truman złożył oświadczenie, w którym przyznał otwarcie, że amerykańskie siły zbrojne liczą obecnie 2.900.000 żołnierzy i że ich stan liczebny wzrasta w dalszym ciągu.

Czyż to oświadczenie prezydenta Trumana — zapytał Gromyko — nie świadczy o tym, że propozycja mocarstw zachodnich, by Rada Ministrów zajęła się sprawą „poziomu zbrojeń", a nie, — jak to proponuje delegacja radziecka — sprawą redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw ma na celu rozwiązanie trzem mocarstwom rąk dla dalszego wzmożenia wyścigu zbrojeń. Oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych dowodzi jasno i wyraźnie, jakie są istotne cele przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich.

Po przemówieniu delegata radzieckiego sobotnie posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych zostało zamknięte i następne posiedzenie wyznaczono na dzień 27 marca br.

Prasa radziecka o konferencji w Paryżu

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza komentarz do paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, która nie dała jeszcze wyników, mimo że obrady trwają przeszło 20 dni.

Narody przywiązują wielką wagę do zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w nadziei, że rozstrzygnie ona zasadnicze zagadnienia międzynarodowe w interesie pokoju i bezpieczeństwa — pisze komentator „Prawdy".

Największe zaniepokojenie wywołuje wśród narodów prowadzona przez mocarstwa zachodnie remilitaryzacja Niemiec i wyścig zbrojeń rozpętany przez blok anglo-amerykański.

Ubiegłe trzy tygodnie dowiodły, że rządzące koła mocarstw zachodnich usiłują uporczywie wykręcić się od omówienia zasadniczych zagadnień wysuwanych przez delegację radziecką, a mianowicie sprawy demilitaryzacji Niemiec i sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

W toku obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych zarysowały się wyraźnie dwie różne tendencje. Delegacja radziecka szuka wytrwale sposobów, które by umożliwiły paryskiej konferencji wywiązanie się ze stojących przed nią zadań. Natomiast przedstawiciele mocarstw zachodnich, — żeby tylko nie dopuścić do porozumienia gotowi są wyrzec się nawet własnych propozycji, kiedy delegacja radziecka uważa je za możliwe do przyjęcia.

Również dziennik „Izwiestia" poświęca konferencji paryskiej komentarz w przeglądzie wydarzeń międzynarodowych.

Komentator „Izwiestii" podkreśla, że delegacja radziecka wysunęła szereg konkretnych propozycji, a ponadto zgodziła się na niektóre sformułowania proponowane przez przedstawicieli mocarstw zachodnich. Mimo to delegacje zachodnie używają najrozmaitszych manewrów, proponując dwuznaczne i zagmatwane sformułowania i to wszystko po to, aby uniknąć dyskusji na temat redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw i na temat demilitaryzacji Niemiec. Wszystko wskazuje na to — pisze komentator „Izwiestii" — że mocarstwa zachodnie nie są zainteresowane w osiągnięciu porozumienia. Wprost przeciwnie, zainteresowane są one w tym, by forsować jeszcze bardziej przygotowania do nowej wojny w sojuszu z zachodnio-niemieckimi hitlerowcami.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu Ligi Kobiet powinna dotrzeć do każdego osiedla do każdej gromady

Odprawa przewodniczących i sekretarzy zarządów wojewódzkich L. K.

(f) W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Ligi Kobiet odbyła się krajowa odprawa przewodniczących i sekretarzy zarządów wojewódzkich L. K.

Celem narady było, obok podsumowania wyników Kongresu i oceny akcji przygotowawczej, omówienie wytycznych do pokongresowej kampanii sprawozdawczej.

Jak wykazały złożone przez Zarz. Wojew. L.K. sprawozdania z Wrocławia, Kielc, Opola i Krakowa przygotowania do Kongresu przyczyniły się do ożywienia pracy ogniw terenowych. Zobowiązania dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet podejmowały nie tylko kobiety w zakładach pracy, ale również gospodynie domowe w miastach i wsiach, pracownice PGR i członkinie spółdzielni produkcyjnych. Wartość zrealizowanych zobowiązań sięga setek tysięcy złotych.

Szeregi organizacji wzrosły o tysiące nowych członkiń.

Rolę i zadania L. K. w mobilizacji najszerszych rzesz kobiecych do czynnego udziału w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni — omówiła przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet Alicja Musiałowa.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu L.K. — mówiła tow. Musiałowa — winna być przeprowadzona nie tylko we wszystkich kołach L.K. przy zakładach pracy, kołach terenowych i kołach gospodyń, ale również we wszystkich osiedlach i gromadach, w których nie ma jeszcze kół Ligi Kobiet.

Zebrania sprawozdawcze z Kongresu winny uwzględnić obok sprawozdań kongresowych, omówienie wykonania podjętych zobowiązań, dla uczczenia I Kongresu i dnia 8 Marca oraz podejmowanie nowych zobowiązań. Akcja sprawozdawcza powinna jednocześnie przyczynić się do powiększenia liczby członkiń L.K., szeregów przodownic społecznych. Pracę L. K. trzeba ściśle powiązać się z pracą Komitetów Obrońców Pokoju. Wytyczne dalszej pracy powinny stawiać jak najwięcej konkretnych zadań przed każdym kołem i przed każdą członkinią L.K.

Zakończenie kursu dla opiekunek żłobków w spółdzielniach produkcyjnych

(f) We Wrocławiu na kursie opiekunek żłobków sezonowych przeszkolono ostatnio 53 kobiety, które już w nadchodzącej kampanii siewnej prowadzić będą sezonowe żłobki w spółdzielniach produkcyjnych.

Bronimy wielkiej sprawy — bronimy pokoju

Przemówienie Louis Saillanta na Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Obecność przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych na tej konferencji — oświadczył Saillant — oznacza, że jesteśmy zdecydowani okazać pomoc i poparcie robotnikom Europy w ich walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w ich walce o pokój. Decyzje Europejskiej Konferencji Robotniczej będą stanowiły wyraz opinii klasy robotniczej wszystkich krajów.

Saillant podkreślił, że Europejska Konferencja Robotnicza może przemawiać w imieniu całego kontynentu europejskiego, podczas gdy dyplomaci krajów zachodnich nie mają prawa przemawiania w imieniu narodów Europy. To co mówią ci dyplomaci o obronie Europy oznacza w rzeczywistości jedynie obronę niewielkiej kliki spekulantów i podżegaczy wojennych, działających wspólnie z amerykańskimi podżegaczami wojennymi.

Delegaci na konferencję berlińską mają prawo oświadczyć — Bronimy wielkiej sprawy — bronimy pokoju.

Występujemy stanowczo przeciwko militarystom i spekulantom krajów kapitalistycznych, dążącym do wywołania nowej rzezi w Europie, aby zagarnąć olbrzymie zyski. Militaryści ci i spekulanci chcą uzbroić ponownie Niemcy, aby przemocą ustanowić swą hegemonię w Europie. Dlatego też sprawa remilitaryzacji Niemiec stała się tak ważnym zagadnieniem i dlatego ruch robotniczy wypowiedział tej remilitaryzacji stanowczą walkę. Zachowanie pokoju w Europie i na całym świecie będzie zależało przede wszystkim od tego, czy nam się uda nie dopuścić do ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Saillant podkreślił, że ŚFZZ walczy nieustannie przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Już w latach 1946—47 ŚFZZ domagała się przestawienia całej gospodarki niemieckiej na produkcję pokojową, ponieważ było to jedynym sposobem odbudowy zniszczonych miast niemieckich, a jednocześnie jednym ze sposobów utrwalenia pokoju. Propozycje ŚFZZ nie przypadły do gustu władzom okupacyjnym mocarstw zachodnich. Koła reakcyjne usiłowały nawet nie dopuścić przedstawicieli ŚFZZ do Niemiec zachodnich i nie dopuścić do nawiązania przez nich kontaktów z robotnikami zachodnio - niemieckimi. Nie ma jednak takiej siły — powiedział Saillant — która potrafiłaby przeszkodzić robotnikom do ustalenia jak najściślejszych kontaktów i do wspólnego omówienia zasadniczych zagadnień.

Saillant podkreślił następnie, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich wkroczyła obecnie w drugi etap rozwoju. Pierwszym etapem była odbudowa przemysłu wojennego, a drugim etapem, który rozpoczął się obecnie są przygotowania do utworzenia armii. Armia ta ma być armią odwetu, służącą celom podżegaczy wojennych. W walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec olbrzymia odpowiedzialność spada na niemiecką klasę robotniczą. Jednakże w walce tej niemiecka klasa robotnicza nie jest odosobniona, gdyż popierają ją miłujące pokój siły całego świata.

Prowadzone przez rządy kapitalistyczne przygotowania wojenne pociągają za sobą znaczne pogorszenie sytuacji materialnej klasy robotniczej. ŚFZZ wystąpiła w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ z wnioskiem, aby środki przeznaczone na zbrojenia zostały wykorzystane w celu poprawy warunków bytu mas pracujących. Wniosek ten odrzucony został przez rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii, choć znalazł on całkowite poparcie w Radzie Gospodarczo-Społecznej ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji.

W zakończeniu Saillant zwrócił się do wszystkich uczestników konferencji z apelem, by uczynili wszystko, aby wzmocnić braterską współpracę klasy robotniczej krajów europejskich.

Przemówienia delegatów Austrii, Francji, Czechosłowacji i Niemiec

Po sekretarzu generalnym ŚFZZ zabrał głos przedstawiciel robotników austriackich, Huber. Stwierdził on, że plan Marshalla uczynił z Austrii kolonię imperializmu amerykańskiego. Huber wezwał robotników zachodnio-europejskich do zacieśnienia współpracy z robotnikami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Delegat francuski Gustave Boudin zaproponował przy oklaskach zebranych ustanowienie Międzynarodowego Dnia Walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W imieniu robotników Czechosłowacji przemawiał znany racjonalizator, Jarosław Miszka. Stwierdził on, że robotnicy czechosłowaccy solidaryzują się w całej pełni z walką robotników zachodnio-niemieckich przeciw remilitaryzacji.

Przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Herbert Warnke, zapewnił delegatów, że robotnicy niemieccy zdają sobie w pełni sprawę ze swej olbrzymiej odpowiedzialności w walce o zachowanie pokoju. Walka przeciwko remilitaryzacji — powiedział Warnke — jest jednocześnie walką o miłujące pokój demokratyczne Niemcy, których fundamentem jest już obecnie Niemiecka Republika Demokratyczna.

Przemówienie delegata polskiego J. Woźniaka

Następnie zabrał głos delegat Polski, górnik kopalni im. Maurice Thoreza, przodownik pracy J. Woźniak.

Przekazując uczestnikom konferencji serdeczne pozdrowienia od załóg robotniczych Dolnego i Górnego Śląska, J. Woźniak stwierdził, że górnicy polscy widzą w zwołaniu konferencji wyraz zdecydowanego oporu coraz szerszych mas ludności zachodnio - niemieckiej przeciwko remilitaryzacji. Mówca zapewnił o pełnej solidarności górników polskich i całego narodu polskiego z robotnikami krajów europejskich w ich walce przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i ich poplecznikom, dążącym do wskrzeszenia Wehrmachtu. „Cała załoga naszej kopalni — powiedział Woźniak — noszącej dumnie imię wodza francuskich mas pracujących, robotnicy i pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież, katolicy i niewierzący — owiani są jedną myślą i jednym pragnieniem, by jak najlepiej służyć sprawie pokoju". Mówca zapewnił następnie, iż górnicy polscy z największą uwagą śledzą walkę górników krajów kapitalistycznych przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Następnie Woźniak podkreślił, że polska klasa robotnicza swą ofiarną pracą daje realny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Miliony ton węgla wydobywanego w kopalniach polskich służą sprawie pokoju i dlatego górnicy polscy stale podwyższają jego wydobycie rozumiejąc, że każda tona węgla więcej stanowi cios w podżegaczy wojennych. Tak samo, jak górnicy, myślą i pracują setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych we wszystkich gałęziach przemysłu.

W zakończeniu swego przemówienia J. Woźniak podkreślił znaczenie współpracy i przyjaźni, jaka łączy Polskę ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Granica na Odrze i Nysie — oświadczył mówca — stała się prawdziwą granicą pokoju, strzeżoną przez polskich i niemieckich bojowników o pokój.

Wierzymy niezłomnie, — stwierdził Woźniak — że robotnicy całej Europy wraz z postępowymi siłami całego świata doprowadzą do zwycięskiego końca walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, walkę o pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy, walkę o trwały pokój.

Przybycie delegacji radzieckiej

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący zakomunikował o przybyciu delegacji robotników radzieckich z A. Osipowym na czele. Uczestnicy powitali delegatów radzieckich hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego.

*

Przedstawiciel metalowców węgierskich F. Bock przekazał uczestnikom konferencji pozdrowienia węgierskiej klasy robotniczej. Wysiłki Europejskiej Konferencji Robotniczej — oświadczył Bock — zmierzają do obrony pokoju. Nikt nie może wątpić, że klasa robotnicza potrafi odnieść zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi.

Przemówienie Le Leap'a

Następnie zabrał głos sekretarz francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — Le Leap. Stwierdził on, że w wielu miejscowościach we Francji Amerykanie budują magazyny wojskowe. Wykorzystują oni bezczelnie porty francuskie dla swych wojennych celów. Część broni i sprzętu wojennego ze Stanów Zjednoczonych dostarczana jest przez porty francuskie i terytorium francuskie do Niemiec zachodnich. Prowadzone przez rząd francuski przygotowania wojenne spadają ciężkim brzemieniem na barki ludności. Ceny i podatki wzrastają z każdym dniem i wzrasta także inflacja. Jednakże francuska klasa robotnicza walczy energicznie przeciwko przygotowaniom wojennym. Mimo terroru ze strony władz robotnicy francuscy odmawiają wyładowywania amerykańskiego sprzętu wojennego i występują stanowczo przeciwko zbrodniczej wojnie w Vietnamie.

W zakończeniu Le Leap wezwał wszystkich uczestników konferencji do wzmożenia walki o pokój i jedność akcji klasy robotniczej.

*

W imieniu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet powitała uczestników konferencji Carmen Santi.

Następnie zabrał głos delegat Polski wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Aleksander Burski.

XV Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji

Pozdrowienia KC WKP(b) dla Zjazdu

(f) SZTOKHOLM (PAP). W dniu 23 marca rozpoczęły się w Sztokholmie obrady XV Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji. Na Zjazd przybyło 330 delegatów, wybranych przez 1.200 organizacji partyjnych.

Na Zjazd do Sztokholmu przybyli także liczni przedstawiciele bratnich partii z zagranicy; a mianowicie przedstawiciele KP Finlandii, KP Danii, Węgierskiej Partii Robotniczej, KP Norwegii, PZPR, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich. Uczestnicy Zjazdu owacyjnie powitali tekst depeszy nadesłanej przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Depesza brzmi:

„Do XV Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji. Przesyłamy braterskie pozdrowienia XV Zjazdowi Komunistycznej Partii Szwecji i życzymy mu powodzenia.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".

Otwarcia Zjazdu dokonał zastępca przewodniczącego KC KPS — Hilding Hagberg.

Porządek dzienny obrad Zjazdu obejmuje następujące punkty: 1) sprawozdanie kierownictwa Partii o jej pracy organizacyjnej, 2) referat H. Hagberga na temat: „Walka o pokój i o poprawę bytu mas pracujących", 3) referat przewodniczącego KC KPS Linderota na temat: „Droga do mas — drogą do socjalizmu", 4) wybory nowego zarządu Partii.

W referacie sprawozdawczym za okres ubiegły sekretarz KPS Fritiof Lager stwierdził, że w okresie 1948-1951 r. ilość organizacyjnych komórek partyjnych w Szwecji wzrosła o przeszło 300 i wynosi w chwili obecnej 1.492. Wiceprzewodniczący KC KPS H. Hagberg w referacie swym oświadczył, iż Szwecja powinna zaniechać udziału w wyścigu zbrojeń i zmobilizować wolę i siły narodu do dzieła walki o pokój i niezależność narodową. Mówca podkreślił przy tym, iż w chwili obecnej rząd szwedzki wydaje ogromne sumy na zbrojenia, zamiast wykorzystać je na cele społeczne i kulturalne. Hagberg zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że klasa robotnicza Szwecji wierzy w możliwość wywalczenia pokoju na drodze współpracy i solidarności wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Otwarcie X Zjazdu KP Belgii

Depesza powitalna KC WKP(b)

Władze belgijskie odmówiły wiz wjazdowych dla gości zagranicznych

(f) BRUKSELA (PAP). W Brukseli rozpoczęły się obrady X Zjazdu Komunistycznej Partii Belgii. Otwarcia obrad dokonał sekretarz generalny KP Belgii — Lalmand. Uczestnicy Zjazdu powitali burzliwą owacją odczytanie depeszy powitalnej KC WKP(b) treści następującej:

„Do X Zjazdu Komunistycznej Partii Belgii. Przesyłamy pozdrowienia X Zjazdowi Komunistycznej Partii Belgii i życzymy bratniej Partii sukcesów w walce o żywotne interesy pracujących. — Centralny Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".

Delegaci na Zjazd urządzili entuzjastyczną owację na cześć wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Na Zjazd KP Belgii zaproszonych zostało szereg delegacji bratnich partii z innych krajów, jednakże władze belgijskie odmówiły wiz wjazdowych. Kilku delegatów KP Holandii i Francji którzy przybyli do Brukseli zostało aresztowanych przez policję belgijską.

Obrady Zjazdu trwają.

Biolog organizujący wojnę bakteriologiczną nie jest uczonym lecz zbrodniarzem

Wypowiedź uczonego radzieckiego w związku ze zbrodniczymi planami USA w Korei

(f) MOSKWA (PAP). — W związku z ukazaniem się w prasie komunikatu agencji Nowych Chin o szerokim przygotowywaniu przez Mac Arthura broni bakteriologicznej, którą zamierza on zastosować w Korei — znany uczony radziecki, dyrektor Instytutu Mikrobiologii Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksander Iszmieniecki oświadczył korespondentowi TASS-a:

Przygotowania Mac Arthura do szerokiego stosowania broni bakteriologicznej w Korei wywołują zrozumiałe oburzenie wśród szerokich mas narodu radzieckiego.

W chwili, gdy wszystkie wysiłki mikrobiologów radzieckich skierowane są na walkę przeciwko różnym rozsadnikom chorób i na poszukiwanie nowych antybiotyków — imperializm amerykański wydaje ogromne sumy na tworzenie „fabryk śmierci", w których na szeroką skalę produkowane będą bakterie dżumy, tyfusu, wąglika i innych chorób.

W ZSRR prowadzone są badania naukowe, w kierunku rozszerzenia praktycznego zastosowania mikrobów w przemyśle i rolnictwie. Uczeni radzieccy studiują zagadnienie wpływów mikrobów na wzrost roślin i opracowują wspólnie z gleboznawcami i botanikami sposoby przekształcenia pustyń w pola i ogrody. Cała ta działalność nosi charakter twórczy i dąży do ujarzmienia przyrody przez człowieka, do dalszej poprawy warunków bytu milionów pracujących naszej ojczyzny.

Krańcowo odmienne cele stawiają przed sobą amerykańscy i japońscy mikrobiolodzy, pragnąc zastosować mikroorganizmy dla masowej eksterminacji ludzi. Mikrobiolodzy radzieccy ze słusznym oburzeniem mają prawo oświadczyć pod adresem nauki amerykańskiej: „Biolog czy też lekarz, który stał się organizatorem wojny bakteriologicznej nie może nazywać się uczonym, gdyż stał się on zbrodniarzem".

Kryzys rządowy we Francji i akcja mas

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Florimond Bonte
członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej

Potężna fala strajków we Francji raz jeszcze pokazała bojowe nastroje mas ludowych, walczących przeciw rządom nędzy i wojny. A zarazem strajki te pokazują jak głęboki jest rozdźwięk między narodem a rządem, jak głęboki jest kryzys polityczny, toczący kraj.

Ta sama ekipa

Ostatnie francuskie przesilenie rządowe skończyło się. Trwało ono 10 dni. Rozpoczęte 28 lutego 1951 r. dymisją rządu Pleven — Queuille — Moch — Schuman, skończyło się 10 marca utworzeniem rządu Queuille — Pleven — Moch — Schuman.

Jak widzimy, ekipa ministerialna pozostała ta sama. Znowu w rządzie znajdą się zjednoczeni przywódcy rozmaitych frakcji partii amerykańskiej, których działalność charakteryzuje oszukańcze bankructwo.

Rozwój kryzysu rządowego pozwolił jasno ujrzeć dwie rzeczy. Po pierwsze: wewnętrzne tarcia, które osłabiają rozmaite odłamy partii amerykańskiej, po drugie, głęboką przepaść, która istnieje pomiędzy polityką nędzy, reakcji i wojny prowadzoną przez koła rządzące posłuszne rozkazom dolarowych potentatów, a zdecydowaną wolą walki o dobrobyt, postęp, demokrację i pokój, która przenika lud francuski.

Oficjalnym powodem dymisji rządu Plevena była niezgoda w łonie większości parlamentarnej w sprawie reformy ordynacji wyborczej. Zgadzając się co do samej istoty sprawy — co do uchwalenia oszukańczej ustawy wyborczej, zmierzającej do usunięcia z parlamentu komunistów — posłowie rozmaitych grup partii amerykańskiej żarli się ze sobą jak psy o kość.

Kłótnie w rodzinie

Wszyscy — od socjalistów z SFIO do neofaszystów z RPF chcą przy pomocy rozmaitych oszustw stworzyć parlament posłusznych agentów amerykańskich imperialistów. Nie chcą więc obradować w obecności prawdziwych przedstawicieli ludności, nie chcą, by na trybunie Zgromadzenia Narodowego poruszane były prawdziwe dążenia ludu francuskiego.

Ale ci rycerze hańby nie mogą uzgodnić wszystkich szczegółów gangsterskiej akcji, którą chcą zrealizować.

Wiedzą dobrze, że stając do wyborów z odkrytą przyłbicą, z potwornym bilansem zdrady interesów narodowych, stracą — jeśli zostanie zachowana proporcjonalna ordynacja wyborcza — swoje mandaty i stanowiska.

A więc po to, aby uzyskać ponownie mandaty potrzebna im jest faszystowska ustawa — oszukańcza ordynacja wyborcza, która ze Zgromadzenia Narodowego uczyni zgromadzenie sługusów amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Jakże więc wytłumaczyć, że nie potrafili oni na czas zakończyć swych kłótni, że dopuścili do kryzysu rządowego? Tym, że każda z tych partii chce przerzucić na drugą odpowiedzialność za tragiczne konsekwencje ich wspólnej polityki.

Rośnie natężenie walki

Niezadowolenie mas pracujących w całym kraju znalazło wyraz w najrozmaitszych formach: strajk pracowników metra i autobusów, strajk metalowców w departamencie Mozy, manifestacje górników itd.

Walka sił postępu i pokoju znalazła wyraz w 15 milionach podpisów złożonych pod Apelem Sztokholmskim, w nowych 5 milionach podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w demonstracjach przeciwko Eisenhowerowi, przeciwko obecności hitlerowskich generałów w Paryżu, w masowych protestach, które przyczyniły się do uwolnienia licznych obrońców pokoju sądzonych przez sądy wojskowe.

Znalazły one wyraz w masowym rozpowszechnianiu milionów egzemplarzy oświadczenia Stalina, złożonego korespondentowi „Prawdy", w aktywnych przygotowaniach do Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie. Wreszcie w przygotowaniu wielkiej akcji masowej o zawarcie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami, o wprowadzenie w życie historycznych decyzji pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju.

W tych warunkach lokaje burżuazji i jej przedstawiciele szukają nowych sposobów dla narzucenia swej polityki ucisku i wojny. Bankrutująca burżuazja francuska, która wczoraj stawiała na Hitlera, a dziś stawia na Trumana — może szukać rozwiązania tylko w faszyzacji likwidując ostatki wolności demokratycznych.

Do tego właśnie zmierza polityka burżuazji od 1947 r., tzn. od chwili wyeliminowania komunistów z rządu. Dowodzi tego przebieg kryzysu zakończonego skleceniem nowej koalicji ministerialnej.

SFIO— kwintesencja zdrady

Aby dobrze służyć swym panom — wielkim kapitalistom — prawicowi socjaliści muszą uciekać się do pseudosocjalistycznej frazeologii. Lecz machinacje socjaldemokratów napotykają na coraz większe przeszkody.

Każdy we Francji wie, że „socjalista" Moch jako minister spraw wewnętrznych kazał policji strzelać do strajkujących robotników; że „socjalista" Moch — jako minister obrony narodowej przygotowuje nową wojnę światową u boku amerykańskich imperialistów, że propaguje odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu i współpracuje z hitlerowskimi generałami.

Widzi się, że to „socjalista" Guy Mollet szykuje ordynację wyborczą, zmierzającą do pozbawienia jednej trzeciej ludności francuskiej przedstawicielstwa w Zgromadzeniu Narodowym. Widzi się, że to „socjalista" Eugene Thomas, organizuje w całym kraju, specjalnie w ośrodkach górniczych, najohydniejsze, najbardziej podłe prowokacje policyjne.

We wspaniałej broszurze pełnej werwy i siły, która ukazała się w 1940 r. Maurice Thorez tak scharakteryzował Leona Bluma:

„Millerandzi, Piłsudscy, Mussolini, Noskowie, Troccy zostali kiedyś wypluci przez ruch robotniczy. Otóż w Blumie zebrało się wszystko: wstręt Milleranda do socjalizmu, okrucieństwo Piłsudskiego, zwierzęcość Mussoliniego, tchórzostwo, które czyni ludzi żądnymi krwi, jak Noske i nienawiść Trockiego do Związku Radzieckiego."

To samo można dziś powiedzieć o wszystkich przywódcach socjalistycznej prawicy.

Misja Queuille'a

Ale mimo wszystkie zasługi oddane przez prawicowych socjalistów kapitalizmowi, burżuazja nie chciała mieć jako premiera „socjalisty", gdyż woli ona aby zdrajcy klasy robotniczej zachowali możność uciekania się do oszustw, by mogli pod maską „socjalizmu" nadal oszukiwać lud. Pozwoliła więc Guy Molletowi pogestykulować i wykrzyczeć się, a później wybrała Queuille'a, który z wielu powodów posiada jej zaufanie.

Jakaż jest jego misja? Jest to misja oszustw wyborczych, reakcyjnej rewizji konstytucji, szybkiego uchwalenia budżetu wojennego o wciąż zwiększającym się deficycie.

Mimo, to sprzeczności wewnętrzne i tarcia są wciąż wielkie i niewiele brakowało, by Queuille'owi nie udało się stworzyć rządu. A trudności te będą rosły wraz z trudnościami w całym obozie imperialistycznym i antydemokratycznym.

KC Komunistycznej Partii Francji, analizując sytuację, wezwał masy ludowe do wzmocnienia czujności i jedności akcji. Dowiódł w sposób niezbity, iż aby wyjść z tej trudnej sytuacji Francja musi całkowicie zmienić zarówno politykę zewnętrzną jak i wewnętrzną.

Francuska Partia Komunistyczna z Maurice Thorezem na czele opracowała program takiej polityki na Kongresie w Genevilliers. Jest to prawdziwy program ludu.

Jeśli zaś idzie o program Queuille'a, jego Plevenów, Mochów i Schumanów został on dostatecznie jasno scharakteryzowany przez samego de Gaulle'a, kiedy na ostatnim zebraniu Rady Naczelnej RPF powiedział cynicznie: *„W ten sposób potwierdza się, że wszystkie nasze idee, zarówno jeśli idzie o reformę konstytucji, o ordynację wyborczą, czy remilitaryzację lub organizację Europy — realizowane są przez rząd".*

O rząd jedności demokratycznej

Lecz jedność akcji we Francji przybiera na sile i rozwija się w fabrykach i przedsiębiorstwach. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do prezydenta republiki listy i rezolucje domagające się utworzenia rządu unii demokratycznej, zdecydowanego prowadzić politykę dobrobytu, pokoju, niezawisłości narodowej.

„Sukces akcji w obronie pokoju we Francji jest dzisiaj niezbędnym warunkiem dla zasadniczej zmiany kierunku francuskiej polityki. Jest to droga do rządu jedności demokratycznej, który poprowadzi, w oparciu o naród, politykę postępu społecznego i wolności, niezawisłości narodowej i pokoju" — podkreślił KC naszej partii.

W wywiadzie udzielonym „Prawdzie" wielki Stalin stwierdził: *„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca".*

Oto dlaczego Francuska Partia Komunistyczna, do której wstąpiło ostatnio 20 tys. nowych członków, przewodzi tej szlachetnej walce, bez wytchnienia pracuje nad wzmocnieniem i poszerzeniem jedności robotników, jedności wszystkich patriotów, obrońców pokoju, jedności mas ludowych, od których zależy los kraju.

Budowa górniczej kolonii mieszkaniowej



Górnicy kopalni „Jankowice" koło Rybnika otrzymają jeszcze w bieżącym roku 220 mieszkań dwu i trzyizbowych. Na zdjęciu fragment prac przy budowie kolonii mieszkaniowej. Foto AR

Brewiarz pruskiego militaryzmu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, w marcu

W zachodnich Niemczech ukazują się różne książki i czasopisma. Witryny sklepów księgarskich przypominają jednakże raczej księgozbiór sztabu generalnego, aniżeli miejsce literackich i artystycznych spotkań.

Pamiętniki, zapiski, wyznania, „dobre rady" generałów, admirałów lub sztabowców hitlerowskiego Wehrmachtu spoczywają na księgarskich półkach Trizonii w przyjaznym sojuszu z „filozoficznymi" rozważaniami anglo - amerykańskich ekspertów wojennych w rodzaju Liddell Harta, Hansona Baldwina i gen. Fullera. „Myśli w sprawie obrony Europy" kap. Harta uzupełnia książeczka gen. Guderiana: „Czy da się obronić zachodnią Europę", a pamiętniki Churchilla znajdują swoją dokumentację w zapiskach hitlerowskich dyplomatów pokroju Weizsaeckera, Kordta czy Meissnera.

Na próżno będziemy szukać w centralnych księgarniach Frankfurtu, Monachium czy Hamburga książek Anny Seghers, Arnolda Zweiga czy Berta Brechta, ale z łatwością otrzymamy wypełnione pragnieniem odwetu i nienawiści powieścidła Dionizy Winger, Hansa Grimma (autora osławionej „Volk ohne Raum") czy też „Blut und Boden" Will Vespera.

Z trudem można dzisiaj wydać — tak powiada przynajmniej doświadczony wydawca Ernst Rowohlt z Hamburga — dobrą powieść czy zbiór nowel, ale pokaźne subwencje znajdują się zawsze na książki gloryfikujące potęgę niemieckiego oręża i na wszelką inną literaturę rewizjonistyczno - odwetową. Finansują tę literaturę rozmaite instytucje amerykańskie w ramach programu związanego z tzw. moralną remilitaryzacją zachodnich Niemiec, ową uwerturą do formowania przyszłych dywizji zachodnio-niemieckiego „mięsa armatniego".

Pismo z „tradycją"

Militarystycznej literaturze w Trizonii przybył ostatnio nowy sojusznik w postaci rozmaitych czasopism, wydawanych przez różne stowarzyszenia byłych wojskowych, lub przez tradycyjne firmy wydawnicze, będące dawniej na usługach hitlerowskiego sztabu generalnego. Czasopismem, które swym ukazaniem się narobiło szczególnie wiele hałasu w Niemczech — i uchodzić może dzisiaj słusznie za nowy brewiarz pruskiego militaryzmu — jest wydawana przez Dom Wydawniczy „E. S. Mittler & Sohn" (Darmstadt-Bonn) „Europäische Sicherheit", o której monachijski dziennik „Süd Deutsche Zeitung" pisze, że jest *„nowym winem w starych beczkach"*.

Tym, czym monachijskie wydawnictwo „Franz Eher Verlag" była dla NSDAP (nakładem jego wyszedł „Mein Kampf") — tym od 150 lat była firma „Mittler i Syn" w Darmstacie dla pruskiego, a później hitlerowskiego sztabu generalnego. Ona była wydawcą pruskich teoretyków wojny. Założycielem tego wydawnictwa był Wilhelm Dieterich, uszlachcony w roku 1809 przez Fryderyka Wilhelma za „zasługi na polu krzewienia militaryzmu". W roku 1816 firma Mittler rozpoczęła druk „Tygodnika Wojskowego" (Militaer Wochenblatt), wydawanego bez przerwy przez 127 lat. Ktokolwiek miał znaczenie w sprawach wiedzy wojskowej w Prusach i w Rzeszy, poczytywał sobie za zaszczyt współpracę w tym piśmie wojującego militaryzmu pruskiego. W annalach „Tygodnika Wojskowego" widzimy nazwiska Clausewitza, Moltkego, Schlieffena, Ludendorffa, Haldera i Zeitzlera.

Gdy w roku 1939 firma Mittler obchodziła 150 jubileusz swego istnienia, na wielkim bankiecie dla generałów właściciel wydawnictwa oświadczył nie bez dumy: *„Od 1918 r. nasza firma nie zmieniła ani kierunku ani celu swej pracy. W morzu panującego wtedy pacyfizmu i rozbrojenia, wysoko trzymaliśmy sztandar narodowego odrodzenia i żołnierskiej postawy."*

Firma Mittler wcześnie rozpoczęła swój flirt z Hitlerem. Jej drukarnie stały do dyspozycji NSDAP w okresie wyborów do Reichstagu w 1932 r. Gdy hitlerowcy doszli do władzy, „Mittler i Syn" stali się oficjalnym wydawnictwem Ministerstwa Obrony i sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy. Obecnie, kontynuując tradycję „Tygodnika Wojskowego", wydawnictwo Mittlera przystąpiło do wydania periodycznego numeru „Europejskiego Bezpieczeństwa", przy współpracy niemieckich i anglo - amerykańskich ekspertów wojennych — w duchu obecnego sojuszu Wall Street z kliką Adenauera w Bonn.

Propaganda wojny

Redaktorem tego czasopisma został mjr. Martin Sonnenfeld, stary współpracownik firmy „Mittler i Syn", a podczas wojny — szef prasowy hitlerowskiego sztabu generalnego. W okresie walki NSDAP o władzę, Sonnenfeld był na usługach Goeringa i napisał popularną swego czasu biografię, która... według słów autora — *„miała zbliżyć Goeringa do narodu i pokazać Niemcom kim są ich wodzowie"*.

W wydawnictwie Mittlera ukazała się później cała seria książek Goeringa i Grimma.

Dzisiaj „Europaeische Sicherheit" pragnie pokazać — jak czytamy we wspomnianym przez redakcję — *„nowych ludzi Europy, oraz wyciągnąć nauki z doświadczeń ostatniej wojny i pogląd o możliwościach kierowania przyszłą wojną"*.

Czasopismo Mittlera odrzuca kategorycznie neutralistyczne i antywojenne nastawienie większości niemieckiego społeczeństwa, wypowiadając się za remilitaryzacją. W tym świetle „pokojowe" zapewnienia redakcji wspomnianego czasopisma prasa niemiecka przyjęła jako niesmaczny i cyniczny żart wydawnictwa, które przez 150 lat karmiło Niemcy wojenną literaturą, gloryfikującą podboje i zabory.

W programie „moralnej remilitaryzacji", wskrzeszenie teoretyczno-wojskowego wydawnictwa o znanych tradycjach i sztabie współpracowników „zasłużonych" dla odrodzenia wojskowej potęgi Trzeciej Rzeszy, jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu przygotowań imperializmu USA i jego hitlerowskich pupilków do nowej agresji.

Walka o podniesienie wydajności z hektara — czołowym zadaniem rolnictwa

Jan Dąb-Kocioł

Minister Rolnictwa i R.R.

Plan 6-letni stawia przed rolnictwem zadanie podniesienia produkcji o 50 proc. Wartość produkcji rolniczej pod koniec Planu 6-letniego na jednego mieszkańca będzie o 61 proc. wyższa, niż w okresie przedwojennym. Wykonanie tych poważnych zadań przewidzianych w planie 6-letnim, nakłada zarówno na sektor uspołeczniony naszego rolnictwa: PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, POM-y, SOM-y i TOR-y, jak i na mało i średniorolnych chłopów — obowiązek wytrwałej, planowej walki o wyższe plony z hektara, walki o coraz wyższą opłacalność gospodarki rolnej.

Dzięki trosce Państwa Ludowego o rozwój rolnictwa, wzrosła znacznie wydajność z hektara, która w okresie przedwojennym szacunkowo wynosiła w gospodarstwie chłopskim przeciętnie 9,9 kwintala żyta z 1 ha.

Przeciętna wydajność zbóż wyniosła w 1950 r. 13 kwintali z 1 ha. Jest to już poważny krok naprzód, niemniej jednak wobec rosnących potrzeb, jakie gospodarka narodowa stawia przed rolnictwem w zakresie dostarczania żywności do miast i wsi, surowców dla przemysłu i nadwyżek na eksport — na tych wynikach poprzestać nie możemy. O wyższą wydajność z hektara musimy w dalszym ciągu usilnie walczyć.

Rośnie i krzepnie współzawodnictwo pracy w socjalistycznym sektorze rolnictwa

Czynnikiem, który w znacznej mierze zadecydował o podniesieniu wydajności z ha, czynnikiem, który stanowi poważną dźwignię w rozwoju naszej gospodarki rolnej, jest współzawodnictwo pracy. Rośnie ono i krzepnie w socjalistycznym sektorze rolnictwa z każdym dniem.

Wyrazem tego są liczne zobowiązania, podejmowane przed wiosenną akcją siewną przez przodujące zespoły i członków spółdzielni pracy PGR, POM, TOR i członków spółdzielni produkcyjnych.

Tak np. załoga PGR Bronieowo w pow. gdańskim postanowiła zakończyć siewy na 10 dni przed terminem i podnieść wydajność z hektara wszystkich roślin o 25 proc.

Chłopi spółdzielni produkcyjnej „Chłopska Iskra" w powiecie chełmińskim zobowiązali się podnieść zbiory żyta o 3 kwintale z ha, owsa o 4 kwintale, a ziemniaków o 50 kwintali z ha.

Traktorzysta Stanisław Farys z POM Oleśnica (woj. Wrocław) podjął się w roku bieżącym wyorać 1.000 ha orki średniej, traktorzysta Weleda z POM Pawłów (woj. Opole) postanowił wykonać 1.150 ha orki średniej.

Na bazie zobowiązań indywidualnych — prawie wszystkie POM-y zobowiązały się w bieżącym roku wcześniej i lepiej wykonać akcję siewną.

Rozwijają się nowe formy współzawodnictwa w POM: współzawodnictwo o przyspieszenie terminu wykonania prac i o obniżkę kosztów własnych.

Przykłady przytoczone powyżej świadczą o tym, że współzawodnictwo pracy w PGR, POM, TOR i spółdzielniach produkcyjnych wkracza już na właściwą drogę. Niemniej jednak są dziedziny i ośrodki, zwłaszcza w PGR-ach, w których współzawodnictwo jest jeszcze słabe.

Tak np. poważnym niedociągnięciem w ruchu współzawodnictwa w PGR było to, że nie objęto wszystkich dziedzin pracy, całej produkcji rolnej, że współzawodnictwo ograniczyło się w niektórych PGR do małych grup, a nawet pojedynczych osób, jak traktorzystów, oborowi, dojarze itd.

Zbyt mało interesowano się samymi przodownikami pracy, ich warunkami bytowymi, ich doszkalaniem oraz popularyzowaniem ich osiągnięć. Częstokroć przodownicy pracy, podejmujący wysokie zobowiązania i osiągający znaczne normy produkcyjne, nie mieli odpowiedniego sprzętu i maszyn. Tak jak to było np. z czołowymi traktorzystami w PGR Stefanem Marczakiem, Tomaszkiem czy Zienkiewiczem. Tych błędów należy unikać.

Większa troska o przodowników pracy w PGR, szerokie przejście na pracę zespołową w brygadach — oto czynniki, od których zależy skuteczna walka o wykonanie planu i wzrost wydajności z ha.

Nowy układ zbiorowy pracy pozwoli w większym jeszcze stopniu na ustalenie zarobków pracowników PGR w myśl zasady: kto więcej pracuje i osiąga większą wydajność — ten więcej zarabia. Będzie to bodźcem do dalszego zwiększania wydajności.

Poważną rolę odgrywa również współzawodnictwo pracy w spółdzielniach produkcyjnych, mobilizując członków spółdzielni do podnoszenia wydajności z ha i wzrostu produkcji rolnej.

Zespołowe metody pracy, oparte na realizacji planów gospodarczych i wykonywane w ramach współzawodnictwa — stanowią poważny czynnik wychowawczy, przyśpieszają dojrzałość polityczną członków spółdzielni i wpajają w nich przywiązanie do pracy kolektywnej.

Współzawodnictwo wykazało członkom spółdzielni produkcyjnych, że tylko przez planową, zespołową pracę osiągną rozwój gospodarczy, staną się poważnym producentem i zapewnią sobie dobrobyt.

Mało- i średniorolni chłopi powinni włączyć się do walki o podniesienie wydajności z ha

Do walki o podniesienie wydajności z ha i wzrost produkcji rolnej stanąć powinni również mało i średniorolni chłopi.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielu chłopów gospodarujących indywidualnie stosuje jeszcze prymitywne sposoby uprawy, nie docenia znaczenia kwalifikowanego ziarna siewnego, które wybitnie podnosi plony z ha, że wielu chłopów sieje jeszcze ziarnem poślednim, źle czyszczonym, stosując siew ręczny, uzyskując niskie plony.

W państwie naszym rolnictwo objęte zostało planem gospodarki narodowej, a produkcja jego powinna zaspokajać w pełni wzrastające potrzeby kraju. Nie mogą przeto dziś zdarzać się takie fakty marnotrawienia środków, niezbędnych dla podniesienia urodzaju.

Naszą gospodarkę rolną musimy podnieść i uczynić bardziej wydajną. Po to, by gospodarka ta stała się rzeczywiście bardziej wydajna — niezbędny jest zbiorowy wysiłek całej gromady. Trzeba, aby mało i średniorolni chłopi na zebraniach gromadzkich omawiali postępowe metody uprawy.

Za przykładem spółdzielni produkcyjnych i PGR

Ośrodkami, które promieniują wyższą kulturą rolną i lepszymi zbiorami z ha — stają się PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, których dobra i wydajna gospodarka przekonuje chłopów, gospodarujących indywidualnie, o wyższości gospodarki zespołowej.

Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów zwraca się do członków spółdzielni produkcyjnych i PGR o wskazówki w sprawach uprawy ziemi, racjonalnego nawożenia oraz właściwego stosowania nawozów sztucznych, obornika czy ziarna siewnego.

Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów staje do „czynu chłopskiego", podejmując zobowiązania podniesienia wydajności z ha i sprawnego przeprowadzenia wiosennych zasiewów. Świadczą o tym napływające licznie do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta — listy i meldunki.

Tak np. chłopi z gromady Gorzyce w pow. rybnickim zobowiązali się podnieść plony żyta z 1 ha z 17 kwintali na 18 kwintali, a plony rzepaku z 10 na 11 kwintali z ha. A zobowiązań takich jest wiele.

Koła gromadzkie ZSCh i Państwowa Służba Rolna powinny upowszechniać przodujące metody uprawy ziemi

Bazą, na której powinna rozwinąć się walka o większą wydajność z ha w gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów, są koła gromadzkie Związku Samopomocy Chłopskiej, do których należą najbardziej świadomi mało i średniorolni chłopi. Zadaniem kół gromadzkich ZSCh powinno być upowszechnianie sposobów walki o większą wydajność wśród wszystkich mało i średniorolnych chłopów, a nie tylko pojedyńczych aktywistów.

Tak jak zadaniem ZSCh powinna być mobilizacja i organizacja chłopów mało i średniorolnych do zbiorowego wysiłku nad podniesieniem wydajności z ha, tak Państwowa Służba Rolna Rad Narodowych na wszystkich szczeblach powinna instruować te gromady w zakresie agrotechniki dla uzyskania możliwie najwyższych zbiorów.

Dotychczasowe wyniki rekordowych zbiorów, czy to w PGR-ach, czy spółdzielniach produkcyjnych, czy w indywidualnych małorolnych i średniorolnych gospodarstwach — są zbyt mało popularyzowane. O szerokie spopularyzowanie zarówno osiągnięć przodowników pracy, jak i wyróżnienie ich przez zapraszanie na zjazdy powiatowe i wojewódzkie — powinny zatroszczyć się zarówno związki zawodowe, Prezydia Rad Narodowych, jak i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Wszystkie ogniwa ZSCh powinny troszczyć się o to, by w gromadach nie pozostał ani jeden hektar nieuprawionej ziemi, powinny troszczyć się o tworzenie zespołów uprawowych, o należyte zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, zapewniającej szybkie przeprowadzenie siewów. Powinny one również dokładnie sprawdzić plan pracy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych tak, aby wszystkie maszyny SOM były maksymalnie wykorzystane.

Zarówno ogniwa ZSCh, jak i Rady Narodowe czuwać powinny nad właściwym i terminowym rozprowadzeniem ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

Propagandę walki o podniesienie wydajności z ha wśród gospodarstw indywidualnych — należy prowadzić bojowo i szerokim frontem, zwłaszcza w czasie nadchodzącej wiosennej kampanii siewnej, aby wszyscy mało i średniorolni chłopi włączyli się do realizacji zadań planu 6-letniego, aby walka o podniesienie wydajności z ha stała się dla szerokich mas pracującego chłopstwa nakazem dnia dzisiejszego w umacnianiu frontu narodowego walki o pokój.

Socjalistyczna organizacja pracy a ruch stachanowski

A. Lapin

II*)

Jednym z podstawowych warunków socjalizmu jest jednakowy obowiązek pracy dla wszystkich członków społeczeństwa socjalistycznego. Towarzysz Stalin uczy, że socjalizm i praca łączą się ze sobą nierozerwalnie. W przemówieniu na I Wszechzwiązkowym Zjeździe kołchoźników - przodowników w 1933 r. towarzysz Stalin wskazywał: *„Lenin, nasz wielki nauczyciel, mówił: „Kto nie pracuje, ten nie je". Co to znaczy, przeciw komu skierowane są słowa Lenina? Przeciw wyzyskiwaczom, przeciw tym, którzy sami nie pracują, a zmuszają do pracy innych i bogacą się kosztem innych. I jeszcze przeciw komu? Przeciw tym, którzy się sami wałkonią, a chcą się pożywić kosztem innych. Socjalizmowi potrzebne jest nie próżniactwo, lecz uczciwa praca wszystkich, praca nie na innych, nie na bogaczy i wyzyskiwaczy, ale dla siebie, dla społeczeństwa"*.

W procesie budownictwa socjalistycznego zmienia się oblicze duchowe ludzi radzieckich. Dobitnym wyrazem duchowego wzrostu mas pracujących ZSRR jest ugruntowanie się nowego, socjalistycznego stosunku do pracy jako do sprawy ogólnonarodowej, umocnienie się świadomej dyscypliny pracy. Wysoka, świadoma dyscyplina pracy jest nieodzownym warunkiem budowy społeczeństwa komunistycznego. *„Komunistyczna organizacja pracy społecznej, do której pierwszym krokiem jest socjalizm* — pisał Lenin — *opiera się, a im dalej tym bardziej opierać się będzie na wolnej i świadomej dyscyplinie samych mas pracujących, które zrzuciły jarzmo zarówno obszarników, jak i kapitalistów"*. (Lenin. Dzieła t. XXIV, str. 336). Lenin i Stalin uważają wzmacnianie socjalistycznej dyscypliny pracy za jedną z najważniejszych funkcji państwa radzieckiego, za pierwszy obowiązek obywateli ZSRR.

Masy pracujące kraju socjalizmu wykazują duże uświadomienie i zrozumienie interesów ogólno-narodowych, pracują ofiarnie i rzetelnie w przedsiębiorstwach państwowych i kołchozach. Ale w społeczeństwie socjalistycznym, które wyszło bezpośrednio ze społeczeństwa kapitalistycznego, nie przezwyciężono jeszcze całkowicie przeżytków kapitalistycznych w dziedzinie stosunku do pracy. Przeżytki te przejawiają się wśród zacofanych elementów społeczeństwa i znajdują wyraz w niesumiennym stosunku do poruczonej sprawy, w niechęci do przestrzegania dyscypliny pracy, w dążeniu do tego, by dać państwu najmniej, a wyciągnąć od niego jak najwięcej. Państwo radzieckie toczy zdecydowaną walkę z próżniakami, z ludźmi, którzy naruszają dyscyplinę pracy. Państwo zwalcza przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi, wychowuje obywateli w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, i do własności społecznej, zaszczepia im nową dyscyplinę pracy.

W 1920 roku Lenin pisał *„Tworzenie nowej dyscypliny pracy, tworzenie nowych form więzi społecznej między ludźmi, tworzenie nowych form i metod przyciągania ludzi do pracy, to zadanie na wiele lat i dziesięcioleci.*

To — najwdzięczniejsze i najszlachetniejsze zadanie".

Podstawową metodą kierowania produkcją socjalistyczną, metodą wzmacniania dyscypliny pracy jest właściwe stosowanie zasady jednoosobowego kierownictwa. Jednoosobowe kierownictwo oznacza skupienie w rękach działaczy gospodarczych wszystkich nici kierowania produkcją, oznacza ścisłą odpowiedzialność każdego za poruczone mu zadanie oraz bezwarunkowe podporządkowanie się rozkazom i rozporządzeniom kierownika. Bolszewicka zasada jednoosobowego kierownictwa polega na umiejętności organizowania pracy, na umiejętnym doborze kadr, na żądaniu sprawozdawczości, na usuwaniu braku odpowiedzialności osobistej. Zasada ta oznacza jednocześnie umiejętność opierania się w pracy gospodarczej na organizacji partyjnej, na aktywie, na całej załodze przedsiębiorstwa. Prawdziwe kierownictwo bolszewickie oznacza sprawne funkcjonowanie wszystkich części aparatu produkcyjnego, dokładność pracy wszystkich ogniw aparatu gospodarczego, właściwy rozdział funkcji między dyrektorem, organizacją partyjną i organizacją związkową.

Nieodzownym warunkiem socjalistycznej organizacji pracy społecznej jest planowe zaopatrzenie gospodarki narodowej w wykwalifikowane kadry robotników oraz ich szkolenie. Towarzysz Stalin uczy, że podstawową siłą wytwórczą społeczeństwa są *„ludzie, którzy wprawiają w ruch narzędzia produkcji i urzeczywistniają produkcję dóbr materialnych dzięki pewnemu doświadczeniu w wytwórczości* oraz *wprawie w wykonywaniu pracy"*.

W ZSRR wzrasta nieustannie liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce narodowej. Ogólna liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła w 1940 roku prawie trzykrotnie w stosunku do przedrewolucyjnego 1913 roku. W 1949 roku liczebność robotników i pracowników umysłowych wzrosła o 15 proc. w porównaniu z rokiem 1940. Wedle stanu z końca 1950 roku liczba robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR wynosiła 39,2 miliona osób, tzn. wzrosła o dwa miliony osób w porównaniu z tymże okresem roku 1949.

Dzięki nieustannej trosce partii Lenina - Stalina oraz rządu radzieckiego, w ZSRR zrodziły się i ukształtowały liczne kadry nowej inteligencji radzieckiej. W okresie od 1928 do 1937 roku 539,9 tys. specjalistów ukończyło wyższe uczelnie naukowe. 714,2 tys. osób ukończyło uczelnie techniczne i inne specjalne zakłady naukowe. W 1949 roku liczebność specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w gospodarce narodowej, wzrosła o 58 proc. w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem.

Państwo radzieckie w trybie planowym określa potrzeby gospodarki narodowej w dziedzinie siły roboczej oraz źródła jej uzupełnienia. Państwo szkoli wykwalifikowane kadry. Głównym źródłem uzupełniania szeregów wykwalifikowanych robotników w ZSRR są państwowe rezerwy pracy, utworzone z inicjatywy towarzysza Stalina. Tylko w latach Wielkiej Wojny Narodowej szkoły przysposobienia przemysłowego, szkoły rzemieślnicze i kolejowe dały krajowi 2 miliony 250 tysięcy wykwalifikowanych robotników. Przewidziane w pięcioletnim planie (1946 — 1950) przeszkolenie 4,5 miliona osób w systemie państwowych rezerw pracy, zostało wykonane ze znaczną nadwyżką.

Innym źródłem, zasilającym przedsiębiorstwa i nowe budownictwo w ZSRR w wykwalifikowaną siłę roboczą, jest szkolenie robotników w produkcji, w drodze indywidualnej, w brygadach, na kursach i w szkołach stachanowskich, jak również szkolenie dla rolnictwa traktorzystów, kombajnerów i pracowników innych zawodów. W jednym tylko roku 1950 przeszkolono tą metodą i podniesiono kwalifikacje 7 milionów robotników i pracowników.

Doniosłą rolę w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego odgrywa konsekwentne stosowanie socjalistycznej zasady rozdziału dóbr według pracy, właściwa organizacja opłaty za pracę w przedsiębiorstwach państwowych i w kołchozach. Uogólniając doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, towarzysz Stalin wykazał, że zasada wynagrodzenia za pracę w zależności od ilości i jakości wykonanej pracy podciąga ludzi wzwyż, podnosi wydajność pracy, zwiększa dążenie do podwyższenia kwalifikacji i do opanowania techniki produkcji.

Socjalistyczna zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu — według jego pracy" jest zasadą, którą kieruje się życie społeczne w ZSRR, jednym z najważniejszych praw rozwoju ekonomiki socjalistycznej.

Partia bolszewików rozgromiła propagatorów drobnomieszczańskiej zasady równej płacy dla wszystkich bez względu na wykonaną pracę i stworzyła wszelkie warunki urzeczywistnienia socjalistycznej zasady dystrybucji według ilości i jakości pracy. W Związku Radzieckim ceni się wysoko i popiera sumienną, rzetelną pracę. Państwo socjalistyczne wprowadza i udoskonala system akordowej i akordowo - progresywnej płacy, system nagród dla robotników, inżynierów i techników za wykonanie i przekroczenie planów wytwórczych.

W kołchozach socjalistyczną zasadę opłaty za pracę urzeczywistniania się w drodze podziału dochodów według dniówek obrachunkowych. Przy pomocy dniówki obrachunkowej oblicza się różnorodne rodzaje pracy, określa wysokość udziału każdego kołchoźnika w gospodarce społecznej kołchozu i jego udziału w podziale tej części produktu społecznego, która idzie na osobistą konsumcję kołchoźników. Towarzysz Stalin uczy: *„Kołchoz wprowadził dniówkę obrachunkową. A cóż to jest dniówka obrachunkowa? Wobec dniówki obrachunkowej wszyscy są równi — i mężczyźni i kobiety. Kto osiągnął więcej dniówek obrachunkowych, ten i więcej zarobił"*.

W związku Radzieckim wzrastają nieustannie dochody robotników, pracowników umysłowych i chłopstwa kołchozowego. W 1949 roku dochody robotników i pracowników umysłowych w cenach porównalnych w przeliczeniu na jednego pracującego były o 12 proc. wyższe niż w 1948 roku i o 24 proc. wyższe niż w przedwojennym 1940 roku. Dochody chłopów w porównalnych cenach w przeliczeniu na jednego pracującego w rolnictwie były w 1949 roku o 14 proc. wyższe niż w 1948 roku i wzrosły w stosunku do 1940 roku o przeszło 30 proc. Dochody robotników i pracowników umysłowych, a także dochody ludności wiejskiej wzrosły w r. 1950 w porównaniu z r. 1949 o 19 proc. Systematyczny wzrost dobrobytu narodu jest prawem socjalizmu.

*) Patrz „Trybuna Ludu" Nr 79 (779).

Znaleźli właściwą drogę

Krystyna Wigura

Państwowa Fabryka Ołówków w Pruszkowie nie wykonała w pełni planu za rok 1950, zamykając ilość produkcji w 97,9 proc.

Startując do zwiększonych o 12 proc. zadań planu na rok 1951, ten sam zakład pracy przy tym samym składzie załogi i przy tych samych agregatach —wykonał ilościowo plan styczniowy w 103 proc.

Aby odnaleźć źródło niepowodzeń ubiegłego roku w fabryce pruszkowskiej, a pomyślnego przebiegu pracy w początkach roku bieżącego — należy cofnąć się wstecz o kilkanaście miesięcy.

Cofnęli się przed trudnościami

W sierpniu 1949 r. dyrektor Fabryki Ołówków tow. Lesiewicz otrzymał z Centralnego Zarządu pismo, przedstawiające plan dla fabryki na rok 1950. Liczby planu przewidywały zwiększenie produkcji o ponad 60 proc. w stosunku do planu za rok 1949. Tak znaczne podniesienie planu było podyktowane wzrastającym zapotrzebowaniem, które fabryka pruszkowska pokrywa w 94 proc. w skali krajowej.

Fabryka w Pruszkowie dopiero w połowie 1948 r. została upaństwowiona. Tow. Lesiewicz wieloletni pracownik fabryki wysunięty na dyrektora, przejął ją z rąk prywatnego właściciela w stanie opłakanym. Bałagan organizacyjny, nieopisana ciasnota pomieszczeń, dających typowy obraz kapitalistycznego braku dbałości o człowieka — szły w parze z niewydajnością parku maszynowego, który w większości składał się z agregatów, liczących 40—50 lat. Mimo to upaństwowiona Fabryka Ołówków wykonała w 1949 r. produkcję dwukrotnie wyższą, niż w 1938 r. Według kierownictwa fabryki jednak — dalsze zwiększenie produkcji było ściśle uzależnione od spodziewanych inwestycji. Do podobnych wniosków doszła narada z załogą: ustalono, że przy wprowadzeniu kilku nowych maszyn można podnieść produkcję, ale tylko o 25 proc.

Na błędnej drodze

Walka o plan, jaka od tej chwili potoczyła się w pruszkowskiej Fabryce Ołówków, poszła po fałszywej linii. Zamiast szukać źródeł zwiększenia produkcji w samym zakładzie — zaczęto walczyć o... spowodowanie obniżenia planu. „Pomoc", jaką organizacja partyjna udzielała w tej sprawie dyrekcji — wyrażała się w tym, że I sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Sobczyński jeździł z tow. Lesiewiczem do Łodzi i Warszawy, by... przekonywać nadrzędne władze o słuszności swego stanowiska oraz walczyć... o inwestycje.

W rezultacie zabiegów w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego plan w stosunku do 1949 r. został podniesiony tylko o 49 proc., a nie o ponad 60 proc.

Cena, zapłacona za to „zwycięstwo" była jednak niewspółmiernie wysoka. W czasie, gdy dyrektor i sekretarz komitetu „walczyli o plan" w biurach Ministerstwa — załoga nie wypełniała swych zadań. W stosunku do skorygowanego już planu, dała tylko 64,2 proc. produkcji w styczniu 1950 r. w lutym — 72 proc., w marcu 72,5 proc.

Racjonalizatorzy i mechanicy ruszają do ataku

Gruntowna analiza sytuacji w fabryce, przeprowadzona przed podejmowaniem zobowiązań pierwszomajowych w r. 1950, objawiła w całej jaskrawości katastrofalny stan produkcji. Organizacja partyjna fabryki samokrytycznie oceniła swą dotychczasową pracę i postanowiła zawrócić z błędnej drogi. Postawiła przed załogą konieczność rozpoczęcia energicznej walki o wykonanie zwiększonych zadań planu, wskazywała jej, że można i należy własnymi siłami podnieść wydajność nie tylko własnej pracy, ale i maszyn.

Zmobilizowana przez organizację partyjną załoga — ruszyła do ratowania planu.

Najbardziej wysuniętym odcinkiem tego frontu był warsztat remontowy, od którego zależało polepszenie stanu maszyn.

Warsztat przeprowadził kapitalne remonty ośmiu „pięćdziesięcioletnich" maszyn. Zmienił układ parku maszynowego w grafitowni, zaopatrując 7 walcówek we własny napęd, dzięki czemu zostały zlikwidowane postoje całego agregatu w wypadku unieruchomienia jednej z maszyn. Oprócz tego ślusarze Kwaczyński i Salas wykonali ze złomu dwie nowe walcówki — według projektu tow. tow. Gadzińskiego i Jurczaka. Pracownik warsztatu remontowego tow. Łukasik rzucił myśl by usprawnić również pracę stalówkowni — działu, wyrabiającego stalówki, spinacze i pluskiewki. Myśl tę podjęli bezpartyjni pracownicy: Flaszka i Greń i wykonali automat do wyginania spinaczy Spinaczówka, obsługiwana ręcznie dawała 800 sztuk spinaczy na godzinę — obecnie, przy zastosowaniu automatu, daje w tym samym czasie 2 800 sztuk.

Załoga produkcyjna nie została w tyle za warsztatem remontowym. Do współzawodnictwa pracy stanęło 70 proc. robotników. Ponad 60 osób zostało wyróżnionych w I półroczu 1950 r. W III kwartale 30 osób otrzymało nagrody, a m. in. tow. Józef Tokarski, który dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN, przeszedł na obsługę dwóch walcówek.

Nowym czynem produkcyjnym powitała załoga Fabryki Ołówków rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Na Wartach Pokoju wszystkie działy dały znaczne ilości ponadplanowej produkcji. Warsztat remontowy wykonał ze złomu jeszcze jedną walcówkę i przyśpieszył o dwa dni wykonanie bieżących remontów.

Wraz ze wzrostem wydajności pracy załogi — wznosiła się w górę krzywa produkcji. Od kwietnia (100,3 proc.) stale utrzymywała się powyżej 100, dochodząc w grudniu ub. r. do 126,2 proc.

Przełamanie trudności

Z tymi doświadczeniami przystąpiła Fabryka Ołówków do wykonywania zwiększonych zadań drugiego roku planu 6-letniego.

Jednak obciążenie złą tradycją zwalniania tempa pracy w początkach nowego roku — spowodowało, że w ciągu pierwszych dni stycznia 1951 r. produkcja fabryki znowu szła pod planem. W dodatku zawiodły dostawy materiałowe. Produkcja ołówków kopiowych została zahamowana.

9 stycznia br. na naradzie wytwórczej omówiono to szkodliwe zahamowanie pracy zakładu. Po bliższym zanalizowaniu przyczyn tego stanu rzeczy organizacja partyjna wezwała załogę do wzmożenia wydajności pracy, a dyrekcję — do walki o dostawy.

12 stycznia, na skutek energicznego nacisku ze strony dyrektora tow. Lesiewicza, przyszły potrzebne materiały. Robota ruszyła. Jednocześnie organizacja partyjna wyniosła z tych ostatnich doświadczeń odpowiednie wskazówki co do kierunku swej działalności.

Co dzień do Komitetu Zakładowego przychodzi teraz zestawienie wyników pracy ubiegłej doby. Co tydzień egzekutywa partyjna na wspólnym zebraniu z kierownictwem analizuje pracę wszystkich działów i śpieszy z pomocą na zagrożone odcinki, by nie dopuścić do szkodliwego spadku natężenia pracy. Partyjne lotne komisje lustracyjne badają co pewien czas przebieg pracy w różnych działach zakładów — od dyrekcji poczynając, a na paczkowni kończąc — po czym swe spostrzeżenia przekazują zainteresowanym i wspólnie radzą nad usunięciem niedociągnięć.

W rezultacie dobrze postawionej kontroli pracy zakładu i stałego mobilizowania załogi przez organizację partyjną, plan styczniowy został wykonany w 103 proc. Plan w lutym został wykonany w 106,2 proc.

Dyrektor tow. Lesiewicz stwierdza z zadowoleniem: „Teraz mam prawdziwie mocne oparcie w organizacji partyjnej". Oparcie to będzie jeszcze mocniejsze obecnie, gdy VI Plenum KC PZPR ustaliło nowe uprawnienia do kontroli pracy zakładu dla organizacji partyjnych zakładów przemysłowych.

Wiara we własne siły

W roku 1951 Fabryka Ołówków, przemianowana na Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych, otrzymała znaczne fundusze inwestycyjne na rozbudowę pomieszczeń fabrycznych i magazynów oraz otrzymuje przydział nowych maszyn.

Ale wykonanie planu na rok bieżący nie opiera się na zapowiedzianym polepszeniu warunków pracy.

Bo w pruszkowskiej fabryce zrozumiano już, że realizacja planów zależy przede wszystkim od dobrze przeprowadzonej wewnętrznej mobilizacji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Najlepsze drużyny radzieckie przed sezonem piłkarskim w ZSRR

1 kwietnia rozpoczyna się w Związku Radzieckim sezon piłkarski. W br. piłka nożna w Kraju Rad osiągnie jeszcze większą masowość niż dotąd. Republika Ukraińska otworzy podwoje 700 stadionów i boisk dla tej dyscypliny sportu. Wzrośnie liczba zespołów piłkarskich w republikach środkowo-azjatyckich, na Kaukazie, w krajach bałtyckich, na Uralu, Syberii, w kraju nadwołżańskim i innych. Odbędą się rozgrywki międzyfabryczne, dalej na szczeblu rejonowym, miejskim, obwodowym, oraz gry o mistrzostwo związków zawodowych, Armii, Rezerw Pracy, szkół wszystkich typów i zespołów wiejskich. Rozgrywki te wyłonią najlepszych zawodników. Centralną imprezą, która skupi na sobie uwagę opinii sportowej Związku Radzieckiego, będą XIII mistrzostwa ZSRR.

Poniżej podajemy szczegóły dotyczące czołowych zespołów walczących o zaszczytny tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

CDKA

Czołowe miejsce wśród klubów radzieckich zajmuje CDKA. Zawodnicy CDKA we wszystkich dziedzinach sportu wywalczają czołowe pozycje jako mistrzowie i zdobywcy nowych rekordów. Również piłkarze tego klubu są znani szeroko nawet poza granicami Związku Radzieckiego. W ubiegłym roku drużyna piłkarska CDKA okazała się najsilniejszym i najbardziej wyrównanym zespołem, który zdobył po raz czwarty tytuł mistrza ZSRR, osiągając w rozgrywkach 20 zwycięstw, 13 remisów, a przegrywając tylko 3 spotkania.

Te sukcesy piłkarzy CDKA są ściśle związane z ofiarną pracą głównego trenera klubu, wybitnego teoretyka i praktyka piłkarskiego, Borysa Arkadiewa, który w okresie powojennym potrafił zespolić całą drużynę w jednolity zespół. CDKA poza 4-krotnym zdobyciem tytułu mistrza Związku Radzieckiego, w latach 1945 i 1948 uzyskał zwycięstwo w rozgrywkach o puchar ZSRR.

Dynamo Moskwa

Drugie miejsce w czołówce piłkarskiej Związku Radzieckiego zajmuje Dynamo Moskwa, którego reprezentacyjny zespół ma na swym koncie doskonałe wyniki. Po triumfalnym tournee w roku 1945 w Anglii, w czasie którego drużyna zremisowała z Chelsea 3:3, pokonała Arsenal 4:3, Cardiff City 10:1 i zremisowała z Glasgow-Rangers 2:2, zyskała ona światowy rozgłos. Jeszcze lepsze rezultaty osiągnęło Dynamo w następnym tournee po Skandynawii, gdzie zespół moskiewski zdecydowanie pokonał Norrköping (Sztokholm) 5:1, Kamratterna (Göteborg) 5:1 i Skeid (Oslo) 7:0.

Po krótkim okresie słabej formy w wyniku niewłaściwego doboru młodego narybku, Dynamo z powrotem odzyskało dawną świetność i w roku ubiegłym zdobyło tytuł wicemistrza Związku Radzieckiego. Tytuł mistrza Dynamo posiadało 5-krotnie, a mianowicie w latach 1936, 1937, 1940, 1948 i 1949.

Dynamo Tbilisi

Trzecia drużyna ZSRR to zespół gruziński Dynamo Tbilisi, którego trenerem jest były trener Dynamo Moskwa, Jakuszyn. W roku 1948 podczas występów w Rumunii, zespół gruziński zademonstrował wysokie umiejętności piłkarskie, zwyciężając m. in. najsilniejszą wówczas drużynę rumuńską, znaną z udziału w rozgrywkach o puchar Europy środkowej, Juventus z Bukaresztu 10:5.

W ubiegłym sezonie Dynamo Tbilisi stale znajdowało się w czołówce ligowej. Jednym z najciekawszych meczów tej drużyny było spotkanie z Dynamo Moskwa, zakończone po emocjonującej walce zwycięstwem zespołu moskiewskiego 5:4.

Spartak

Szeroko znany jest w Związku Radzieckim, jak również poza granicami kraju, moskiewski zespół piłkarzy Spartaka, jedna z najstarszych drużyn radzieckich, powstała w roku 1922. W roku 1936 po raz pierwszy jedenastka Spartaka odbyła podróż zagraniczną i dała się poznać światowej opinii sportowej. W spotkaniu z najlepszą wówczas drużyną kontynentu „Racing" w Paryżu, uległa zaledwie 1:2, wywołując swą kombinacyjną grą ogólne poruszenie, a zarazem wielkie uznanie.

Świeżo mamy jeszcze w pamięci wyniki Spartaka osiągnięte w zeszłorocznym tournee po Skandynawii. W trzech meczach Spartak uzyskał wynik bramkowy 18:1, co w spotkaniach międzynarodowych ma swoją wymowę.

Bezpośrednio po powrocie z tournee, w przededniu 33 Rocznicy Rewolucji Październikowej, Spartak rozegrał decydujący mecz z Dynamo Moskwa o puchar Związku Radzieckiego, zwyciężając 3:0 i zdobywając po raz piąty to cenne trofeum. W rozgrywkach ligowych Spartak zajął piąte miejsce.

WWS

Czwarte miejsce w tabeli zajęła w ubiegłym roku drużyna lotników (WWS), która stanowi zespół o dużej przyszłości, o czym świadczy jej dotychczasowa droga rozwoju. Dopiero w roku 1947 WWS awansowało do ekstra klasy i zajęła 13-te miejsce w tabeli. W roku 1948 WWS zajął 9-te miejsce, w rok później 8-me, a w roku 1950 — 4-te.

Zespół lotników ma duże szanse, aby w bieżącym roku uplasować się na jeszcze wyższej pozycji, a może uda mu się nawet uplasować między CDKA i Dynamo Moskwa, które w ostatnich latach zajmują dwa pierwsze miejsca.

Zenit Leningrad

Dobrym świadectwem postępu gry piłkarzy Zenitu jest osiągnięte przez tę drużynę przed dwoma laty zwycięstwo nad silną drużyną budapeszteńskiego Vasasu 2:0. Leningradczycy należą do ekstra klasy od roku 1936. W roku 1944 zdobyli puchar ZSRR. W ubiegłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ligi zajęli 9-te miejsce. Niestety, drużyna Zenitu nie potrafiła przez cały sezon utrzymać się w formie.

*

Regulamin rozgrywek o mistrzostwo ZSRR na rok 1951 przewiduje udział w mistrzostwach 33 drużyn, podzielonych na klasę A i B (tak jak w Polsce I i II Liga). W klasie A startować będzie 15 najlepszych drużyn, przy czym po raz pierwszy wystąpią w niej zespoły WMS (wojenno-morskie) i Torpedo z Gorki. Trzy drużyny klasy A, które zajmą ostatnie miejsca, przejdą do klasy B, a ich miejsca zajmą trzy najlepsze drużyny klasy B.

R. LITWIN

Zacięte walki piłkarskie o puchar Polski

W niedzielę 25 bm. rozpoczęła się druga runda rozgrywek piłkarskich o puchar Polski. Po rozgrywkach eliminacyjnych, przeprowadzonych w ub. roku, w których wzięło udział ok. 8 tys. drużyn, do dalszych walk zakwalifikowały się 32 zespoły. Obok rutynowanych drużyn pierwszo- i drugo-ligowych w 1/16 turnieju znalazły się również młode zespoły robotnicze, szkolne i wiejskie.

Większość niedzielnych spotkań zakończyła się zwycięstwami faworytów, niektóre mecze przyniosły jednak niespodzianki. Największą z nich jest zwycięstwo młodej drużyny koła sportowego przy zarządzie portu w Szczecinie nad II-ligowym Włókniarzem Chodaków 2:1. Niespodzianką jest również wysokie zwycięstwo krakowskiego Włókniarza nad II-ligowym Kolejarzem Toruń 11:0 oraz porażka krakowskiego Ogniwa w Bytomiu z miejscowym Ogniwem 1:2.

W Gdyni warszawski Kolejarz miał ciężką przeprawę z miejscową Flotą, zwyciężając dopiero po dogrywce 3:2. W Radomiu Stal zremisowała z Włókniarzem Pabianice 2:2 i mecz będzie powtórzony. W Olsztynie mecz Kolejarz — Budowlani Chorzów został odwołany.

Jak wiadomo tegoroczny zwycięzca pucharu Polski zdobędzie jednocześnie tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1951. Drużyny, które zwyciężyły w niedzielnych spotkaniach będą grały w 1/8 rozgrywkach w dniu 13 maja br.

Gwardia Szczecin — CWKS Ib 1:0

Mecz o puchar między CWKS Ib i Gwardią Szczecin, rozegrany na stadionie W. P. zakończył się zwycięstwem gwardzistów 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w ostatniej minucie gry Foryszewski. Sędziował dobrze Gryniewski (Łódź), widzów około 3.000.

Gwardia Szczecin: Parzniewski, Boroń, Stachecki, Bartczak, Sawicki, Stefanik, Suchogórski, Opitz, Foryszewski, Derdziński, Załubak.

CWKS Ib: Kłaczek, Pawlak, Piotrowski, Hodyra, Zieliński, Milczanowski, Kaczmarek, Łyszczarz, Ziemski, Czaja, Lizurek

Przez 89 minut rezultat był bezbramkowy. Gwardia „gniotła", przeprowadzała nieustanne ataki na bramkę CWKS Ib, ale bardzo dobry młody bramkarz wojskowych Kłaczek i zdecydowana, szybka obrona z Piotrowskim na czele, udaremniały wszelkie próby skutecznego strzału. Dopiero w ostatniej minucie gry najlepszemu napastnikowi Gwardii Foryszewskiemu udał się solowy przebój zakończony ostrym strzałem pod poprzeczkę i zdobyciem decydującej o wyniku meczu bramki.

Gwardia, mimo zwycięstwa, nie zadowoliła. Przeciwnikiem jej były przecież tylko rezerwy pierwszoligowca, z którymi klub ligowy nie powinien mieć specjalnych kłopotów. Rezerwy te w dodatku nie były ani tak silne ani tak dobrze usposobione, jakby na to wskazywał ostateczny wynik.

Gwardia Szczecin jest zespołem, któremu w obecnej formie i obecnym składzie trudno wróżyć poważniejsze sukcesy w bojach o mistrzostwo I Ligi. Gwardziści grają w polu nieźle, przy słabszej obronie wychodzą im wcale ładne kombinacje, ale nie mają w swym kwintecie ofensywnym ani jednego rasowego strzelca. A taki napad w grach ligowych jest z góry skazany na niepowodzenia, trzeba bowiem pamiętać, że każdy zespół I Ligi dysponuje lepszymi formacjami obronnymi niż rezerwa CWKS.

Jeśli chodzi o pomoc i obronę Gwardii, to popełniały one sporo błędów, chociaż napad CWKS Ib był najsłabszą linią wojskowych, pozbawioną jednego choćby dobrego technicznie zawodnika. Bramkarz Parzniewski jest jeszcze prymitywnym zawodnikiem, który popełnia wiele błędów zwłaszcza przy wybiegach.

W drużynie Gwardii obok Foryszewskiego i Opitza, dwu najlepszych napastników, wyróżnić należy pomocnika Bartczaka i obrońcę Stacheckiego. W CWKS — bramkarza Kłaczka i obrońcę Piotrowskiego. (g)

*

Wyniki pozostałych meczów są następujące:

Spójnia Tomaszów Lub. — Stal II Poznań 2:3 (1:2)

Flota Gdynia—Kolejarz Warszawa 2:3 (1:1).

CWKS II — Gwardia Szczecin 1:0 (0:0).

Stal Wrocław — CWKS I 1:6 (0:2)

LZS Grzybowice—Unia Chorzów 2:5 (0:3)

Kolejarz Świdnica— Stal Rzeszów 2:5.

Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń 11:0 (4:0)

Stal Lipiny—Stal I Poznań 3:2 (1:1)

Stal Starachowice — Spójnia Katowice 5:1 (2:1)

Stal Radom — Włókniarz Pabianice 2:2 (1:1)

SKS Radomsko—Spójnia Okocim 0:3 (0:1)

OWKS Lublin—Gwardia Kraków 0:3 (0:0)

Włókniarz Łódź — Włókniarz Chełmek 4:0 (3:0)

Koło sportowe portu szczecińskiego — Włókniarz Chodaków 2:1 (2:0)

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:1, (1:0).

Po zwycięstwie reprezentantów ZSRR w biegu „Humanité"

„Radzieccy zawodnicy pokazali, że bieg na przełaj jest konkurencją zespołową" — pisze „Humanité" — omawiając wspaniały sukces zawodniczek i zawodników radzieckich w dniu 18 marca, w imprezie organizowanej przez organ Komunistycznej Partii Francji.

„8 radzieckich zawodników biegło solidarnie razem prawie na całej trasie, długości 9 km i dopiero kilkaset metrów przed metą każdy z nich biegł tak, jak mu pozwalały jego możliwości. Siemienow i Wanin rozpoczęli walkę ze sobą dopiero wtedy, kiedy definitywnie wysunęli się na czoło przed tak niebezpiecznym przeciwnikiem, jak Węgier Szilagyi, który przez długi czas prowadził bieg.

Taktyka reprezentantów ZSRR dowodzi, jak wielką wagę przywiązują oni do pracy kolektywnej w zawodach i jak dzięki zrozumieniu wartości współpracy między poszczególnymi zawodnikami osiąga się zwycięstwo drużynowe.

W konkurencji męskiej o „puchar braci Znamieńskich" dla drużyn 4-osobowych, zwyciężył ZSRR, uzyskując 10 pkt. przed zeszłorocznym zwycięzcą Węgrami, oraz CSR i Francją. Puchar „A. Delaune" dla drużyny kombinowanej (4 kobiety i 4 mężczyzn) również wygrał ZSRR przed Węgrami i Francją.

Po raz pierwszy bieg „Humanité" rozegrany był w 1933 roku. Z roku na rok rosła popularność tej imprezy, która z czasem przerodziła się w imprezę międzynarodową, będącą wielką manifestacją solidarności robotniczej. Radzieccy zawodnicy startowali po raz pierwszy w biegu „Humanité" w 1935 roku, a następnie w 1937 r., 1938, 1939, 1946 i 1949, wielokrotnie zdobywając zwycięstwo drużynowe.

Z wyjątkiem 1939 i 1947 r. reprezentanci ZSRR zajmowali zawsze pierwsze miejsca. Trzy razy pod rząd zwyciężyli w tej wielkiej imprezie bracia S. i G. Znamieńscy oraz M. Iwańkowicz, zajmując trzy pierwsze miejsca.

Tegoroczne wspaniałe zwycięstwo reprezentantów ZSRR, którzy zajęli 8 pierwszych miejsc w konkurencji męskiej i kobiecej, odbiło się szerokim echem w świecie sportowym, udowadniając jeszcze raz wysoki poziom i siłę radzieckiej lekkoatletyki.

(D)

Z DZIEJÓW WYŚCIGU POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Prawdziwi sportowcy

Ostatni etap I wyścigu kolarskiego „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" w r. 1948 na trasie Liberec — Praga był najdłuższy i najtrudniejszy. Dużo objazdów bocznymi drogami, częste odcinki tzw. „szutru" i dotkliwy upał dały się mocno we znaki wszystkim kolarzom.

Szczególnie dotkliwie odczuwali te trudne warunki Bułgarzy. Mieli oni ciężki sprzęt i widać było na nich brak treningu.

Jednak sportowcy bułgarscy nie rezygnują z walki. Ich najlepszy kolarz Dinev walczy w czołówce o zajęcie dobrego miejsca.

Dinev wie od Czechosłowaków, że etap jest trudny. Wie jednocześnie, że ma tylko jedną gumę. Ostatnią. Jeśli i ona „nawali", trzeba będzie przejechać linię mety w samochodzie.

Już na 20-tym km przebija oponę. Z ciężkim sercem zakłada ostatnią — rezerwową. Ma przed sobą przecież jeszcze 140 km trudnej trasy.

Teraz zawzięcie goni czołówkę, która zdołała uzyskać nad nim znaczną przewagę. Ciężko jest samemu dojść do uciekającej czołówki. Bułgar zaczyna wątpić w swe siły. Nagle widzi przed sobą zmieniającego oponę kolarza. To Polak Wójcik. Dinev nie zastanawiając się czeka na niego. Pojadą razem. Łatwiej dojdą uciekających.

Wójcik już gotów. Teraz dwójka kolarzy jedzie szybko, zmieniając się w prowadzeniu.

A tymczasem czołówka, której również upał i zła droga poważnie dokucza, zwalnia nieco tempo. Wójcik i Dinev zbliżają się na odległość kilkuset metrów.

Teraz Wójcik wzmacnia tempo. Dinev ledwo za nim nadąża, ale wytęża wszystkie siły, orientując się, że jeśli teraz odpadnie, nie zdoła już dojść czołówki. Dzieli ich od niej już tylko kilkanaście metrów. I właśnie w tej chwili Bułgarowi „nawala" ostatnia guma. Zsiada z roweru. Na nic zdała się ambicja i olbrzymi wysiłek. Nie przekroczy linii mety jako zawodnik czołówki.

Wójcik zauważył wypadek Bułgara. Ma też tylko jeszcze jedną gumę. Ale tamten pomógł mu, poczekał, wspólnie dogonili rywali. Szybkim ruchem Polak zdejmuje z ramion swą żelazną rezerwę i rzuca ją Bułgarowi. Dinev jest uratowany. Nie zdołał wprawdzie dogonić uciekającej czołówki, ale ukończył etap na dobrym miejscu. Z tego trudnego etapu wyniósł doświadczenie, że w przeciwniku sportowym można znaleźć przyjaciela, że sport krajów demokracji ludowej, czerpiąc wzory ze sportu radzieckiego wychowuje zawodników na prawdziwych sportowców.

(p)

Sezon piłkarski w pełni



Na wszystkich boiskach krajowych odbywają się już mecze piłkarskie przyciągające tysiące publiczności. Po rozegraniu I rundy spotkań ligowych, w ubiegłą niedzielę odbyły się mecze o Puchar Polski. Foto WAF

Drugie zwycięstwo zapaśników radzieckich na Węgrzech

W Batabani (Węgry) zapaśnicy radzieccy odnieśli drugie zwycięstwo w spotkaniu towarzyskim z Węgrami zwyciężając 8:0.

Koszykarze Kolejarza Poznań wykonali zobowiązania

POZNAŃ. Wykonując zobowiązanie podjęte w br. z okazji święta 22 Lipca wszyscy zawodnicy drużyny mistrza Polski w koszykówce — Kolejarza Poznań zdobyli odznaki SPO.

Odznaki otrzymali: Grzechowiak, Jarczyński, Śmigielski, Matysiak, Kolaśniewski, Rażkiewicz, Fenglerski, Bayer, Dębicki i Bernard oraz trener Patrzykont.

LZS-y otrzymują sprzęt

CZĘSTOCHOWA. 45 Ludowych Zespołów Sportowych z okolic Częstochowy otrzymało z referatu sportu wiejskiego Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska i Powiatowej Rady Narodowej sprzęt lekkoatletyczny, piłkarski, gimnastyczny oraz do piłki ręcznej wartości 38.000 zł.

Pierwszy w pracy — pierwszy w sporcie hasłem sportowej brygady produkcyjnej z zakładów im. Stalina w Poznaniu

Przy Zakładach im. Stalina w Poznaniu istnieje wiele kół sportowych. Jednym z najlepszych jest koło przy oddziale FX. Posiada ono w swych szeregach kilku znanych sportowców, ale najbardziej chlubi się swą młodzieżową sportową brygadą produkcyjną, której kierownikiem jest wicemistrz Polski w łucznictwie Maksymilian Walewski.

— Brygada nasza — mówi Walewski — powstała w rocznicę powstania Komsomołu. Chcieliśmy przez to podkreślić naszą ścisłą więź z młodzieżą radziecką, chcieliśmy, by nasza młodzież, biorąc przykład ze swych towarzyszy z Komsomołu, umiała tak jak oni połączyć wydajną, wartościową pracę ze sportem wyczynowym.

Brygada pracowała początkowo w składzie: Naglewicz (kierownik), Walewski i Bartkowski. Młodzi sportowcy zobowiązali się w pierwszym okresie istnienia brygady do wykonania przeciętnie 130 proc normy. Zobowiązanie to zostało wykonane z pełnym sukcesem i już w grudniu ub roku brygada sportowa była najlepszą brygadą młodzieżową zakładów, a kierownik jej, Naglewicz, zajął w grudniu ub roku pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym.

Kiedy Naglewicz skierowany został na kurs asystentów zakładów, kierownictwo brygady przejął Walewski. Do składu dokooptowano znanego motocyklistę poznańskiego Antkowiaka.

Mamy ambicję — mówi Walewski — zdobyć tytuł najlepszej sportowej brygady produkcyjnej w Polsce. Niestety do tej pory nie istnieje takie współzawodnictwo między brygadami sportowymi.

Osiągając dalsze sukcesy w produkcji, brygada Walewskiego odgrywa również w zakładach poważną rolę wychowawczą.

— Wszyscy trzej pracujemy na szlifierkach. Bartkowski zaraz przy mnie, Antkowiak trochę dalej. Gdy wyłania się jakaś sprawa, której nie można samemu rozwiązać, zbieramy się na chwilę w czasie pracy lub też po pracy omawiamy dokładnie nasze spostrzeżenia, starając się przy tym pogłębić naszą wiedzę fachową.

Na pytanie, czy praca w przodującej brygadzie nie wpływa ujemnie na wyniki sportowe, Walewski odpowiada:

— Wręcz przeciwnie. Dobre wyniki w sporcie są przecież w dużej mierze zależne od samopoczucia. A cóż może dać człowiekowi lepsze samopoczucie, jak dobrze spełniony obowiązek, jak praca, której wyniki widać na każdym kroku. Nigdy nie byłem w tak dobrej formie jak obecnie. Trenuję dużo i mam nadzieję, że w tym roku tytuł mistrzowski powędruje do Poznania. Moi koledzy — piłkarz Bartkowski i motocyklista — Antkowiak również nie próżnują. Uczęszczając regularnie na treningi, znacznie podciągnęli formę. W nadchodzącym sezonie pokażemy, że można być przodownikiem pracy i dobrym sportowcem.

(j. s.)

W obozie członków kadry narodowej sportów motorowych

Trwający od 27 lutego do 19 marca br. obóz członków kadry narodowej sportów motorowych, zorganizowany w schronisku na Kalatówkach, „zrobił swoje" — twierdzą jego uczestnicy... I chłopcy wiele zrobili — dodaje kierownik obozu, Andrzej Wolf. Wszyscy karnie przestrzegali regulamin obozowy, który wprowadzając regularny tryb życia, gwarantował osiągnięcie zamierzonych celów.

W tym roku po raz pierwszy na obozie motocyklistów i automobilistów wprowadzono wśród nich współzawodnictwo.

Specjalna komisja współzawodnictwa, wybierana co 5 dni spośród zawodników, oceniała dodatnio lub ujemnie zachowanie się każdego obozowicza, punktowała za wygłoszone pogadanki o technice i taktyce jazdy, o przygotowaniu maszyny, konserwacji itp. Dalej — punkty otrzymywano za prasówki, w których poruszane były aktualne zagadnienia ogólnopaństwowe i międzynarodowe i wreszcie za udział w dyskusjach, które były tu bardzo żywe.

Co dały zebrania dyskusyjne?

Problematyka dyskusji na obozie wybiegała daleko poza ramy dyscypliny sportu motorowego lub sprawy raidów w roku 1951. Głosy w dyskusjach wskazywały, że zawodnicy widzą i czują zdobycze sportu ludowego, doceniają rolę sportowca w życiu i pracy. Dowodem tego są np. fakty podejmowania konkretnych zobowiązań w zakresie pracy zawodowej, społecznej lub szkoleniowej.

Dyskusje dały poza tym cenny materiał inżynierowi tow. Toruńczykowi, który prowadził wykłady o zagadnieniach motoryzacji w planie 6-letnim. Wymiana bogatych doświadczeń, jakie zdobyli zawodnicy w czasie kilku lub kilkunastu lat uczestnictwa w trudnych imprezach motorowych, przyczyni się do usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom produkcji polskich motocykli, samochodów i traktorów.

Kolektywne omawianie zagadnień dotyczących m. in. metod startu, bezpieczeństwa jeźdźców i widzów w czasie trwania zawodów, sprawy sędziów, kontrolerów trasy oraz innych problemów techniczno - organizacyjnych z pewnością pomoże w pracy Polskiemu Związkowi Motorowemu.

O konkretnych rezultatach pożytecznie i przyjemnie spędzonego dnia informowała obozowiczów i gości estetyczna gazetka ścienna, redagowana przez motorowców.

Jest jednak i druga strona medalu obozu zimowego na Kalatówkach.

Braki i niedociągnięcia

Główny Komitet Kultury Fizycznej nie przesłał w określonym terminie niezbędnych dotacji na potrzeby obozu. W rezultacie Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego w Zakopanem, zmuszony był finansować obóz z własnych funduszów. Mimo takiej sytuacji zakopiański WOSS potrafił zapewnić 40-osobowemu zespołowi dobre warunki bytowe.

Obóz na Kalatówkach uwidocznił poza tym poważne niedociągnięcia w pracy służb zaopatrzeniowych poszczególnych zrzeszeń sportowych. I tak np. tylko zawodnicy CWKS-u wyposażeni zostali w kompletny sprzęt narciarski, reprezentacyjne dresy, obuwie gimnastyczne itp. Pozostałym natomiast wypożyczył narty, kijki i buty miejscowy WOSS.

Nierównomiernie i niewspółmiernie różne w swej ilości i jakości wyposażenie zawodników, przebywających na jednym obozie, robiło złe wrażenie wśród jego uczestników.

W żadnym wypadku emblemat Ogniwa, Budowlanych lub Kolejarza nie mógł zastąpić ciepłego dresu, wygodnych butów narciarskich i nowych desek zjazdowych, jakie mieli do dyspozycji tylko motocykliści CWKS.

Pod adresem PZMot-u

Przedstawiciele PZMot-u, którzy odwiedzili Kalatówki, z pewnością potraktowali bardzo poważnie apel obozowiczów o konkretne załatwienie sprawy przydziału dla zawodników - motorowców, zaliczonych do kadry narodowej, dotacji na dożywianie, jaką otrzymują od GKKF reprezentacyjni sportowcy poszczególnych gałęzi sportu.

Poza tym PZMot powinien przy pomocy odpowiednich czynników uregulować ostatecznie sprawę zwalniania motocyklistów kadry narodowej z ich miejsca pracy na okres trwania imprez motocyklowych, treningów i obozów.

Instytucje, które udzielają urlopu czołowemu zawodnikowi, powinny doceniać znaczenie organizowanych obozów, znać cele, dla których są one organizowane i orientować się, jak wielkie koszty w związku z tym ponosi skarb państwa. Ale zdarza się jednak jeszcze, że po kilku dniach te same instytucje odwołują pracownika, często z nieuzasadnionych powodów.

Z drugiej strony zawodnik, przebywający na obozie kadry narodowej, powinien wiedzieć, jakie obowiązki bierze na siebie po jego zakończeniu.

Wyróżniony przez zaliczenie do czołówki polskich motocyklistów i kierowców samochodowych, zawodnik powinien przodować w osiąganiu dobrych wyników sportowych i w pracy zawodowej, przekazywać doświadczenia innym, szkolić młode kadry kierowców i mechaników, niezbędnych dla wykonania naszych planów produkcyjnych w okresie niespotykanego do tej pory rozwoju motoryzacji w Polsce i nieustannie przyczyniać się do rozwoju kultury fizycznej.

Te ważne problemy wyłoniły się w czasie pogadanek, wykładów i dyskusji obozowych oraz były szeroko omawiane przez motorowców, którzy konkretnie zobowiązali się realizować je w codziennym życiu. Świadczy to o podniesieniu się poziomu ideologicznego naszych sportowców - motocyklistów i automobilistów, którzy coraz lepiej rozumieją zadania sportu i kultury fizycznej w realizacji Planu 6-letniego.

TOMASZ SOBAŃSKI

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — poniedziałek 26. 3. — „Próba sił" — godz. 14. „Sprytna wdówka" — godz. 19. wtorek 27. 3. — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — poniedziałek 26. 3. — „Mąż i żona" — godz. 14. „Pieją koguty" — godz. 19. wtorek 27. 3. — nieczynny.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — poniedziałek 26. 3. — „Szczęście" — godz. 15 „Jak wam się podoba" — godz. 19. wtorek 27. 3. — nieczynny.

TEATR NOWY (Puławska 19) — poniedziałek 26. 3. — „Pygmalion" — godz. 14. „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19, wtorek 27. 3. — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — poniedziałek 26. 3. — „Rozbitki" — godz. 14. „Pan Geldhab" — godz. 19. wtorek 27. 3. — „Awans" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — poniedziałek 26. 3. — „Planie Dobrodzieju" — godz. 15.30 i 19.15, wtorek 27. 3. — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — poniedziałek 26. 3. — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19, wtorek 27. 3. — nieczynny.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — poniedziałek 26. 3. — „Wieczór Trzech Króli"—godz. 19, wtorek 27. 3. — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — poniedziałek 26. 3. — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12., wtorek 27. 3. — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" godz. 17.30.

TEATR LALEK „Guliwer" (Marszałkowska 81b) — poniedziałek 26. 3. — „Trzy pomarańcze" — godz. 13, i 17. wtorek 27. 3. — nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (Karowa 31) — poniedziałek 26. 3. — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 14, wtorek 27. 3. — „Pan Drops i jego trupa' — godz. 14 i 17.

TEATR DZIECI „Gnom" (Oczki 6) — poniedziałek 26. 3. — „Paluszka" — godz. 12 i 15, wtorek 27. 3. — „Paluszka" — godz. 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — poniedziałek 26. 3. — „Cyganeria" — godz. 19, wtorek 27. 3. — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17. 19, 21.

PRAHA. (Jagiellońska 24-26). — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Warszawska Premiera" — prod. polska. — dozw. od 7 lat. — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM. (Kniewskiego 9) — — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Gęsiarek Matyi" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 15, 17, 19. 21.

ATLANTIC. (Rutkowskiego 33) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Volpone" — prod. francuska — dozw. od 18 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27 3. — „Rzym miasto otwarte" — prod. włoska — dozw od 18 lat — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 18.15. 20.30.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Dr. Semmelweiss" — prod. NRD. dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — poniedziałek 26. 3. — „Wiosna" — prod. radziecka — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21. wtorek 27. 3. — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — poniedziałek 26. 3. — „Świniarka i pastuch" prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19. 21. Dod. Koreańscy artyści w Moskwie wtorek 27. 3. — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21. Dod. Sport radziecki nr 7.

POLONIA (Marszałkowska 56) — poniedziałek 26. 3. i wtorek 27. 3. — Kolorowy program składany — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 12 i 14, — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17.30. 19, 20. 30.

LOTNIK (Powstańców 1) — poniedziałek 26. 3. — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, wtorek 27. 3. — nieczynne.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa obrazów galerii wilanowskiej uratowanych przez Armię Czerwoną. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI-XX wiek. Park: Broń. Sprzęt XVII-XX wiek. — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 do 17. W niedzielę od 10.30 do 17.

WYSTAWA. „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) — czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

RADIO

WTOREK DNIA 27 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00. 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05. 6.30. 7.55, 12.04, 16.00, 20.00 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Melodie operetkowe, 7.00 Koncert poranny, 8.00 Muzyka popularna, 8.55 Muzyka taneczna, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Domy nad Wisłą" — fragm. opow. B. Ostromęckiego, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Bajka o rybaku i złotej rybce" — słuchowisko wg. Puszkina, 10.30 Tańce i pieśni ludowe narodów radzieckich, 10.50 Informacje, 10.55 Koncert, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni polskie, 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa, 15.30 Audycje dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Z życia Związku Radzieckiego. 16.35 Kompozytor Tygodnia — Zygmunt Noskowski, 17.00 Lekcja języka rosyjskiego, 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 Recenzja książki Louis Aragona pt. „Człowiek komunista", 18.10 Koncert pod dyr. Rachonia, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Utwory wiolonczelowe, 20.45 „BEAUMARCHAIS" — SŁUCHOWISKO WG. SZTUKI FRYDERYKA WOLFA, 21.55 Polska pieśń masowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Aud. z cyklu: „Kwartety Beethovena", 22.32 Gra Ork. Tan. pod dyr. Cajmera

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Polskie melodie ludowe, 6.50 Pieśni masowe 7.15 Koncert, 8.00 Przerwa, 13.30 Utwory komp. francuskich, 14.15 Felieton, 14.30 Utwory klasyczne, 14.50 Gra Zesp pod dyr. Wiernika, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory na flet, 16.10 Aud. informacyjna o Kongresie Nauki, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert solistów, 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 Sonaty na skrzypce i fortepian J. S. Bacha, 18.20 Głos mają kobiety, 18.35 Koncert solistów, 19.00 „Wielkie budownictwo" — reportaż F. Pamfiorowa, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Niech się przypomni generał Walter" — montaż literacki, 23.10 Muzyka symfoniczna, 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul Miedzianej) Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-55-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala 7-01-21. 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62. 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8.57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12. centrala telefoniczna 804-20. 22, 23, 30.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9.— zł

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa. ul. Kniewskiego 9. tel 8-29-84.

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

2 2-B-27852